

Flaga Wolnej Rosji zawisła na pomniku powstańców styczniowych **str. 4**



FOT. NADESŁANE

Miasto grzechu, nędzy i taniej bandyterki. Taka była prawdziwa przedwojenna Warszawa. **Str. 9**

POD PARAGRAFEM

kurier lubelski

Czwartek 26.01.2023 | Nr. 18 (17.585) | Cena 3,40 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Uczniowie V LO wywalczyli boisko. Budowa ma skończyć się w ciągu pół roku **str. 6**



FOT. UM LUBLIN

Baobab znowu w centrum miasta. Będzie miejscem spotkań **str. 3**

Żołnierze Bundeswehry są już w Zamościu. Patrioty też będą **str. 4**



FOT. BOGDAN NOWAK



FOT. MATERIAŁ SP5K4

LUBLIN

Dominik, Ewa i Diana przyszli na świat w szpitalu klinicznym przy ul. Jaczewskiego. Ich mama, Nadia, przyjechała do Polski z Ukrainy tuż po rozpoczęciu wojny **str. 4**

Urzednicy z Brukseli chcą przejąć kompetencje ws. polskich lasów? Pomysł przedstawiła jedna z komisji Parlamentu Europejskiego **str. 7**

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



Decyzja zapadła. Niemcy prześlą Ukrainie czołgi Leopard **str. 8**

SĄD NAJWYŻSZY NAKAZAŁ ROZPOZNANIE APELACJI PEŁNOMOCNIKA

Spór o Mazowieckiego wraca do sądu

Tomasz Nieśpiał
Lublin

Sąd Apelacyjny w Lublinie będzie musiał jeszcze raz zająć się sprawą słów prof. Anny Jaśkowskiej dotyczących byłego premiera – uznał Sąd Najwyższy.

Sprawa dotyczy wypowiedzi z 2018 roku, kiedy prof. Anna Jaśkowska była miejską radną PiS w Lublinie. Na jednym z posiedzeń rady miasta dyskutowano nad nadaniem jednej z lubelskich ulic imienia Tadeusza Mazowieckiego. Do rozmowy włączyła się w pewnym momencie radna Jaśkowska, która cytowała materiały, w któ-

rych byłego premiera nazwano m.in. stalinowcem, komunistą i agentem NKWD, który kolaborował z okupacyjną, bolszewicką władzą. Radna chciała, by sprawę związaną z przyszłym patronem ulicy wyjaśnił Instytut Pamięci Narodowej.

Ale zamiast do IPN, sprawa trafiła do sądu. Bo synowie Tadeusza Mazowieckiego wytoczyli radnej proces.

W styczniu 2021 roku Sąd Apelacyjny w Lublinie zdecydował, że Anna Jaśkowska ma przeprosić za głoszenie informacji „nieprawdziwych i niezajdujących oparcia w wiarygodnych źródłach” i wpłacić 10 tys. zł na konto Towarzystwa „Więź”. Sąd nakazał radnej skierowanie listu z przeprosinami,

który miał być odczytany na sesji rady miasta. Anna Jaśkowska miała też zamieścić przeprosiny w mediach, m.in. w Polityce, Do Rzeczy i Kurierze Lubelskim. Koszt tych przeprosin jej pełnomocnik, adwokat Michał Skwarzyński, oszacował na około 8 mln zł.

Jak zapewnia mec. Skwarzyński, jego klientka wpłaciła 10 tys. zł na cel społeczny, ale przeprosin nie zamieściła. Mimo że wyrok sądu był prawomocny, na tym się nie skończyło, bo sprawa trafiła do Sądu Najwyższego. Ten z kolei 14 grudnia ubiegłego roku uchylił wyrok lubelskiego sądu i nakazał rozpoznanie apelacji jej pełnomocnika. Dlaczego?

Czytaj na str. 3



FOT. NADESŁANE

Pałac Potockich w Radzynie Podlaskiej wypięknieje na 555. urodziny miasta. Czytaj na str. 6

Jutro w naszej gazecie PULS

● Sylwetka Fernando Santosa, nowego selekcjonera polskiej reprezentacji w piłce nożnej ● Aktor Tomasz Kot - zawodowo i prywatnie

ROZPOZNANIE METODĄ GEDEONA

Wyowiedź kandydata na prezydenta Czech, który zadeklarował że w żadnym wypadku nie wystąpiłby żołnierzy dla wsparcia zaatakowanej przez Rosję Polski, być może nie jest warta tego felietonu. Cóż, pozostaje życzyć Czechom, by jednak nie wybierali Andreja Babisza na głowę państwa, zaś urzędującemu prezydentowi Milošzowi Zemanowi wypadałoby podziękować, że pamięta o zobowiązaniach Paktu Północnoatlantyckiego. Jeśli więc wspominam o tej niefortunnej wypowiedzi, to bynajmniej nie po to, by przyłączać się do chóru potępienia. Nie ma co rozwlekać komentarzy do spraw oczywistych. Rzecz w tym, że czasem nawet takie niefortunne słowa mogą się nam na coś przydać.

Ale idźmy po kolei. Gest umywania rąk w sytuacji zagrożenia sojusznika ma w naszej części Europy długą genezę. Kamieniem milowym może być tutaj francuskie hasło „nie będziemy umierać za Gdańsk”, rzucone na kilka miesięcy przed atakiem Hitlera na Polskę w 1939 roku. Nie sposób też nie wspomnieć naszej pani premier, która w obliczu najazdu na Ukrainę wyraziła gotowość wpadnięcia do domu i zamknięcia za sobą drzwi. Wtedy, w 2014 roku, słowa Ewy Kopacz zostały raczej zbyt milczeniem, ale było to milczenie przepełnione zażenowaniem. I to chyba z obu stron polskiej barykady.

Jacek Borkowicz

Dlatego powiadam



Podobnie rzecz się miała z ową „gdańską” wypowiedzią Marcela Deata, deputowanego niezbyt dużej partii lewicowej. Zdystansowały się od niej główne francuskie stronnictwa. Zresztą nawet sam Deat nie miał wątpliwości że Polski należy bronić, gdy zaatakowane zostanie jej terytorium. Bo przecież Gdańsk, przypomnijmy, do Polski wtedy nie należał.

Aż w końcu przyszedł wrzesień 1939 i Polska istotnie została zaatakowana. I Francuzi jej nie pomogli. Ani Marcel Deat, ani ci, którzy go krytykowali za defetyzm. Niebawem oni sami padli ofiarą niemieckiego zaborcy.

Nie są problemem ci, którzy zawczasu deklarują, że nie będą walczyć. Prawdziwy kłopot mamy z tymi, którzy obiecują nam pomoc, a w momencie próby dają dyla. Bo tych trudniej jest rozpoznać

Jaki z tego morał? Otóż nie są problemem ci, którzy zawczasu deklarują, że nie będą walczyć. Prawdziwy kłopot mamy z tymi, którzy obiecują nam pomoc, a w momencie próby dają dyla. Bo tych trudniej jest rozpoznać. A rozpoznanie własnych sił to podstawowa sprawa przed bojem.

Wiedział o tym biblijny Gedeon, szukający izraelskie wojsko do walki z Madianitami.

Odesłał na tyły tych, którzy gasili pragnienie odkładając na bok miecze, ruszył do bitwy z wyselekcjonowaną resztą żołnierzy, nielicznych, ale pewnych. I wygrał. Bo o zwycięstwie nie decyduje liczba, lecz wiedza o własnej sile, która jest wypadkową siły przeciwnika. Tę wiedzę doświadczeni frontowcy nabywają przez tak zwane rozpoznanie bojem. Zdarza się też czasem, że i bez boju dowiadujemy się, na kogo w momencie próby liczyć nie będziemy mogli. Tym razem dowiedzieliśmy się że jest to Andrej Babisz. Zawszeć to coś, jeżeli tylko możemy być przez to odrobinę mądrzejsi.

Autor jest historykiem, eseistą i publicystą

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
prenumerata@kurierlubelski.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl



Warto ją wypatrzyć, bo już do nas nie wróci

Kometa C/2022 E3 zbliża się do Ziemi

Ismena Cieśla
Kosmos

Już niedługo na niebie będziemy mogli obserwować rzadkie zjawisko. Do Ziemi zbliża się kometa, która następny raz może pojawić się dopiero za 50 tysięcy lat lub wcale.

Ma prawie kilometr średnicy i odkryta została zaledwie rok temu. Mowa o komecie C/2022 E3. Znana jest jako kometa długookresowa, co oznacza, że nie jest zbyt często widziana, bo jej czas obiegu wynosi około 50 tysięcy lat. C/2022 E3 początkowo była uważana za planetoidę, ale kolejne obserwacje ujawniły skondensowaną komę. Na początku lutego będzie znajdować się najbliżej Ziemi (ok. 44 mln kilometrów) i jeśli będziemy mieć szczęście, to uda nam się ją dostrzec

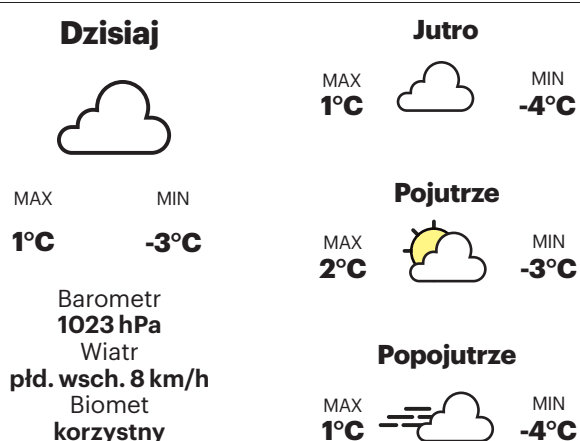
na niebie, być może nawet gołym okiem. Najlepszy moment na obserwację szacowany jest na noc z 1 na 2 lutego.

Gdzie jej szukać na niebie?

Należy obserwować niebo w okolicy Gwiazdy Polarnej, na północnej stronie naszego nieboskłonu. Rzeczonoj nocy, kometa pojawi się na niebie pomiędzy Księżycem a Gwiazdą Polarną. Podziwianie jej może być lekko utrudnione ze względu na obecność innych jasnych obiektów, ale posiadając nawet niezbyt profesjonalny teleskop czy choćby lornetkę uda nam się ją dostrzec. Również pogoda może utrudnić obserwację. 1 i 2 lutego zapowiadane są opady śniegu.

Komety to niezwykle rzadkie zjawisko na niebie. W 2020 roku mogliśmy obserwować C/2020 F3 Neowise. ©

Pogoda w regionie



Dzisiaj imieniny obchodzą Andrzej i Paula

PISALIŚMY W KURIERZE

26.01.2001 r. Masowe zwolnienia w Daewoo
800 pracowników dostało wypowiedzenia w Daewoo Motor Polska w Lublinie. Ale to nie koniec. Jeśli zapotrzebowanie na wytwarzane tu turbiny będzie maleć, to los ten ma podzielić kolejnych 300 osób. Zbigniew Zaporowski, dyrektor departamentu Zarządzania Zasobami Ludzkimi w DMP mówi, że do przyspieszenia redukcji zatrudnienia w fabryce zmusiła sytuacja na rynku samochodowym, który ostatnio się kurczy. - W takiej sytuacji wysokość zatrudnienia i wy-

datków musimy dostosować do wielkości produkcji – dodaje Zaporowski. W gronie przewidzianych do zwolnienia blisko 60 proc. ma wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe, 30 proc. średnie ogólne i zawodowe, a 8 proc. dyplomy wyższych uczelni. 60. proc. zwalnianych mieszka w Lublinie, pozostali w Świdniku i okolicach. Większość ma przygotowanie zawodowe związane z przemysłem metalowym, a jak ustalił „Kurier” w Miejskich Urzędzie Pracy nie ma ofert dla metalowców. (MD)

KALENDARIUM

1521

502 lata temu załoga Olsztyna dowodzona przez Mikołaja Kopernika, administratora dóbr kościelnych, odparła atak wojsk krzyżackich.

1919

104 lata temu wojska czechosłowackie, korzystając z zaangażowania Polski w walkę z Sowietami, zajęły Śląsk Cieszyński aż za Wisłę.

1996

27 lat temu - dymisja rządu Józefa Oleksego po wszczęciu przez Prokuraturę Wojewódzką śledztwa ws. zarzutów stawianych Oleksiemu.

2000

23 lata temu utworzono Związek Rosji i Białorusi (ZBiR) mająca na celu doprowadzenie do integracji gospodarczej i walutowej tych państw.

nasz REGION

KRÓTKO

LUBLIN

Na przystanku trochę krócej poczekamy na autobus

Zmiany w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej. Od najbliższego poniedziałku będą obowiązywać nowe rozkłady jazdy. Dla pasażerów oznacza to więcej kursów autobusów i trolejbusów. - Nowe rozkłady zakładają dodanie na 20 liniach ok. 100 kursów (między innymi na liniach nr 7 - 22 dodatkowe kursy, po 9 dodatkowych kursów na liniach 17, 26, 31, 74, 151, 158), w ruchu pojawi się o 24 wozy więcej niż

w rozkładzie specjalnym - informuje Monika Białach z ZTM. I dodaje: - Ponadto linia nr 25 będzie ponownie skierowana na ulicę Romera. Powrócą też kursy linii nr 912 i 922. Przez ostatni ponad miesiąc komunikacja miejska, kursowała w oparciu o zredukowane rozkłady, które wprowadzono na okres bożonarodzeniowo - noworoczny, a następnie przedłużono na czas zimowych ferii w szkołach. IC

LUBLIN

BOMy zmieniają godziny pracy



FOT. MALGORZATA GENCA

Znika wydłużony dzień pracy we wtorki w Biurach Obsługi Mieszkańców UM Lublin. Od lutego placówki będą czynne w godz. 7.45 - 15.15 (wcześniej 7.45 - 16.45). Wydłużony czas pracy pozostaje w poniedziałki. W Lublinie jest pięć BOMów: przy Wieniawskiej 14, Filaretów 44, Szaserów 13-15, Kleeberga 12a i Wolskiej 11. Jaxa

LUBLIN

Dodatek gazowy do wzięcia

Lublinianie mogą odzyskać część kosztów związanych z zakupem gazu do ogrzewania mieszkań. Chodzi o zwrot pobranego podatku VAT. Wnioski (przyjmują je m.in. Biura Obsługi Mieszkańców) należy składać do końca lutego 2024 r. lub w terminie 30 dni od dnia otrzymania faktury dokumentującej dostarczenie paliw gazowych w 2023 r.

Refundacja przysługuje pod warunkiem spełnienia kryterium dochodowego. Wynosi ono 2100 zł dla jednoosobowego gospodarstwa oraz 1500 zł na osobę w przypadku gospodarstwa wieloosobowego. Korzystanie z gazu do ogrzewania musi być potwierdzone wpisem do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Jaxa

RYKI

„Track&Bus” na drogach powiatu ryckiego

Policjanci ryckiej drogówki wspólnie z ITD przeprowadzili akcję „TRUCK & BUS”. Funkcjonariusze zwracali uwagę na każde zachowanie niezgodne z prawem. - Policjanci skontrolowali 39 pojazdów, w tym 3 transporty przewożące materiały niebezpieczne (ADR) oraz 7 autobusów. Ujawniliśmy 23 wykroczenia drogowe i zatrzymaliśmy 3 dowody rejestracyjne - informuje aspirant sztabowy Agnieszka Marchla. JAXA



FOT. POLICJA

LUBLIN

Petrykiwka żegna ratusz

W Galerii Ratusz (pl. Łokietka 1) odbędzie się dzisiaj (godz. 15) finisaż wystawy prac ukraińskiej artystki Oleny Kovalenko, która w swoich dziełach pielęgnuje tradycję malarskiej szkoły Petrykiwki.

Baobab znowu jest w centrum. Będzie miejscem spotkań

Jakub Sarek
Lublin

W budynku przy Krakowskim Przedmieściu 39b, gdzie nigdy nie był bank PKO BP, powstaje „Baobab”. To przestrzeń służąca integracji i spotkaniom uchodźców, migrantów i mieszkańców Lublina.

Oficjalne otwarcie instytucji zaplanowano na 28 lutego. Wolontariusze jednak już w nim pracują.

- „Baobab” będzie miejscem spotkań i budowania więzi między nowymi i starymi mieszkańcami miasta. Do tworzenia oferty społecznej, kulturalnej, integracyjnej i włączającej zapraszamy będą inicjatywy organizacji i grup nieformalnych, także organizacji miгранckich i mniejszościowych. Myśląc o integracji jako dwustronnym procesie, część działań będzie kierowana do społeczeństwa przyjmującego - mieszkanki i mieszkańców Lublina - mówi Anna Dąbrowska, prezeska Stowarzyszenia Homo Faber, które jest lokomotywą całego przedsięwzięcia.

Jak zapewniają organizatorzy, w „Baobabie” znajdzie się miejsce dla każdego. Imigranci i uchodźcy będą mieli okazję uczestniczyć w lekcjach języka polskiego, skorzystać z bezpłatnych porad prawnych i psychologicznych czy wziąć udział w rozmaitych warsztatach. Do dyspozycji fanów literatury przeznaczono bibliotekę. W mu-



FOT. MIASTO LUBLIN

„Baobab” nowe miejsce integracji lublinia ma być oficjalnie otwarty 28 lutego

rach „Baobabu” funkcjonować będą również kawiarenka oraz miejsca do zabaw dla dzieci.

W budynku znajdzie się także strefa relaksu skierowana do osób, które chcą odpocząć albo popracować w zacisznym i spokojnym zakątku.

Powstanie „Baobabu” to owoc współpracy miasta z lubelskimi organizacjami pozarządowymi m.in. Stowarzyszeniem Homo Faber, Fundacją Kultury Duchowej Pogranicza, a także z harcerzami z Polski i Ukrainy. Od marca ubiegłego roku wśród instytucji wchodzących w skład Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocy Uchodźcom toczyły się rozmowy o uruchomieniu placówki. Otwarcie przestrzeni stanowi ich zwieńczenie.

- Mam nadzieję, że to miejsce będzie nie tylko symbolicznym punktem na mapie integracji społecznej w naszym mieście. Dołożymy wszelkich starań, aby wspólnie zbudować trwały element współpracy, działający nie jako krótkotrwały projekt. Wierzę, że „Baobab” będzie symbolem otwartego i współpracującego miasta, jakim zdecydowanie jest Lublin - mówi Krzysztof Żuk, prezydent miasta Lublina.

Pomoc dla gości „Baobabu” oferują zarówno doświadczeni pracownicy organizacji pozarządowych, jak i miejscy urzędnicy zajmujący się na co dzień partycypacją społeczną, współpracą z NGO-sami, polityką imigracyjną i równościową.

- W przestrzeni „Baobabu” znajdują również swoje miejsce usługi świadczone przez Urząd Miasta Lublin w ramach Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocy Ukrainie, takie jak infolinia dla uchodźców. W przyszłości oferta ta będzie uzupełniana, a przestrzeń posłuży spotkaniom, warsztatom i dyskusjom w ramach działań Biura Partycypacji Społecznej UM Lublin, jak m.in. realizacja Projektu „Plan dla Dzielnicy” czy Budżetu Obywatelskiego Miasta Lublin - podkreśla Katarzyna Duma, rzecznik prasowy prezydenta Lublina.

Projekt powstał ze środków Wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców (UHCR). Wnętrze „Baobabu” zaprojektowała Ikea. ©©

Były premier „stalinowcem”? Sąd rozstrzygnie

Tomasz Nieśpiał
Lublin

Sąd znowu zajmie się słowami prof. Anny Jaśkowskiej, byłej radnej Lublina, która użyła wobec Tadeusza Mazowieckiego określenia „stalinowiec”.

- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie nie uwzględniał tego, że prof. Anna Jaśkowska działała w ramach procedury prawnej i cytowała informacje, które otrzymała. Celem jej działania była chęć oceny hi-

storycznej działalności Tadeusza Mazowieckiego, do którego jako radna miała prawo - mówi „Kurierowi” adwokat Michał Skwarzyński.

Jego zdaniem sprawa dotyczy wolności słowa, a Anna Jaśkowska miała prawo przedstawiać podczas posiedzenia rady miasta poglądy przedstawicieli swojego elektoratu.

- Można się z nimi nie zgadzać, ale jeżeli będziemy cenzurować organy przedstawicielskie demokracji, to nie będzie demokracji - podkreśla

w rozmowie z „Kurierem” adwokat Michał Skwarzyński.

Wyrok Sądu Najwyższego oznacza, że sprawa wróci do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy pełnomocnika synów Tadeusza Mazowieckiego, adwokata Krzysztofa Kamińskiego, który znał byłego premiera jeszcze w czasach kiedy sam działał w polityce (mec. Kamiński był w przeszłości m.in. trzy kadencje posłem, radnym sejmiku województwa lubel-

skiego). Adwokat Krzysztof Kamiński przebywa obecnie na urlopie i poprosił nas o kontakt w przyszłym tygodniu. Wtedy ma się odnieść do rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego w tej sprawie.

Natomiast sama Anna Jaśkowska, która nie zasiada już w lubelskim samorządzie wyroku Sądu Najwyższego nie komentuje. - Dopóki sprawa jest w toku nie będę się na jej temat wypowiadać - powiedziała jedynie w rozmowie z „Kurierem”.

©©

Dominik, Ewa, Diana. Potrójne szczęście dzielnej mamy z Ukrainy

Adrianna Romanek
Lublin

Trojaczki urodziły się w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym Nr 4 w Lublinie. Dominik, Ewa, Diana oraz ich mama czują się dobrze.

Dzieci przyszły na świat 5 stycznia w 30. tygodniu ciąży, jednak z powodu małej masy ciała i przedwczesnych narodzin od początku wymagały specjalistycznego leczenia i opieki.

Pierwszy na świat przyszedł chłopiec - Dominik, który był największy z rodzeństwa. Druga była dziewczynka - Ewa, a trzecia - Diana.

- Aktualnie maluchy oddychają samodzielnie. Muszą jednak pozostać w szpitalu

do czasu, kiedy osiągną właściwą masę i będą jadły przez smoczki lub z piersi. Następnie dołączą do swojej rodziny - mamy, taty i starszego brata - mówi Alina Pospischil, rzeczniczka prasowa SPSK Nr 4.

Rodzina trojaczek pochodzi z Ukrainy. Ich mama, pani Nadia przyjechała do Polski tuż po rozpoczęciu wojny. - Jestem szczęśliwa. O tym, że będziemy mieć trojaczki, dowiedzieliśmy się z mężem na pierwszym badaniu USG. Był szok, ale bardzo pozytywny. To było, kiedy już byliśmy całą rodziną w Polsce - opowiada mama dzieci.

Obecnie wcześniaki przebywają w inkubatorach. Są karmione przez zgłębnik, czyli elastyczną rurkę, która jest wprowadzana przez nos i gardło, a kończy się w żołądku. ©



Pani Nadia z trojaczkami: synem Dominikiem oraz dwiema córkami: Ewą i Dianą

Sąd zdecydował, ale wyrok zapadł dużo wcześniej

Michał Dybaczewski
Lubartów

Nieostrożności ojca doprowadziła do śmierci dwuletniego synka pod kołami samochodu. Sąd wymierzył karę, bo musiał, ale brzemie tego zdarzenia rodzic będzie dźwigał już do końca życia.

Sąd Rejonowy w Lubartowie skazał Franciszka B. na karę roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata, a także 2 tys. zł grzywny. O skazanie prosił sam oskarżony. Taki obrót sprawy to konsekwencja tragicznego wypadku, do którego doszło w połowie czerwca 2022 r. na prywatnej posesji w gminie Kock. Wtedy to Franciszek B. ze swoją partnerką i ich dwuletnim synkiem przyjechali w odwiedziny do rodziców kobiety. Krótko po tym, jak kobieta z chłopcem

opuścili pojazd, doszło do strasznego wypadku.

Franciszek B. chciał cofnąć swoim samochodem, jednak nie zauważył, że za pojazdem znajdował się jego syn. Na miejsce wezwano pogotowie, ale obrażenia okazały się tak poważne, iż mimo podjętej reanimacji, życia przejechanego dziecka nie udało się uratować.

Zarówno ojciec, jak i matka dziecka byli trzeźwi. Prokuratura oskarżyła Franciszka B. o nieumyślne spowodowanie śmierci wskutek nie zachowania ostrożności i nie upewnienia się, czy ich dziecko oddaliło się od samochodu i jest pod opieką. Mężczyzna, w którym wypadek wywołał ogromny wstrząs od razu przyznał się do winy, jak również wystąpił do sądu o skazanie go bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Sąd ten wniosek uwzględnił. ©

Niemieccy żołnierze są już w Zamościu. Patrioty też będą

Bogdan Nowak
Zamość

Do Zamościa dotarli już pojazdy Bundeswehry. Żołnierze niemieccy byli widziani w jednej z zamojskich galerii. Zrobili trochę mniejsze wrażenie niż wcześniej amerykańscy wojsownicy.

- Widziałam ich w Galerii Twierdza. Co ciekawe, tak jak w przypadku Amerykanów, którzy u nas stacjonowali, wśród niemieckich żołnierzy było wielu bardzo młodych, w tym dziewczyny. Nie brakowało także starszych mężczyzn. Niektórzy z nich mieli nawet brody, co nas trochę zdziwiło - opowiada jedna z mieszkanki Zamościa. - Wiem jednak, że to byli żołnierze Bundeswehry, bo przyjechali na zakupy charakterystycznymi, białymi busami. Co kupowali? Widziałam, że głównie kosmetyki.

Niemieccy żołnierze byli też w ostatnią sobotę m.in. w jednym z zamojskich marketów budowlanych.

- Nieoficjalnie wiadomo, że niemieccy żołnierze stacjonują już w zamojskich koszarach. Czasowo, czy na stałe? Nie wiadomo - zastanawia się 76-letni mężczyzna z Zamościa. - To, co kupują w naszych marketach wskazuje na to, że przybyli na dłuższy czas i po prostu... zaczynają się urządzać. Jednak są chyba mniej entuzjastycznie przyjmowani niż Amerykanie.



Nieoficjalnie mówi się, niemieccy żołnierze stacjonują już w zamojskich koszarach

To nasi sojusznicy. Jednak niemieccy żołnierze nie wszystkim się u nas dobrze kojarzą. Ma to oczywiście związek z traumą z czasów II wojny światowej. Ona na Zamojszczyźnie jest przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Inni mieszkańcy miasta uważają, że postawa Niemców może ten - jak to się wyraził jeden z naszych rozmówców: „cień na mundurze niemieckiego żołnierza” przełamać.

- Wszyscy przecież wiedzą, że zachodni sąsiedzi Polski przekazali Polsce do dyspozycji wyrzutnie systemu Patriot - mówi 36-letnia mieszkanka Zamościa. - One mają nas bronić przed ruskim atakiem. To ładne i ważne

zachowanie Niemców. Trzeba je docenić.

Mieszkańcy Zamościa są już przyzwyczajeni do obecności sojuszników wojsk NATO. Od połowy lutego do maja 2022 r. w sąsiedniej miejscowości Mokre (gm. Zamość) stacjonowali żołnierze 82. Dywizji Powietrznodesantowej U.S. Army.

W okolicy Zamościa mają trafić dwie (a potem jeszcze jedna), nowoczesne baterie przeciwlotnicze i przeciwrakietowe systemu Patriot.

Od 23 stycznia są one „relokowane” z Niemiec. Konwój z takim niezwykle cennym „ładunkiem” wyruszył z Gnoien w Meklemburgii-Pomorze Przednie. Oprócz nowoczesnego sprzętu,

do naszego kraju ma trafić podobno około 600 żołnierzy Bundeswehry.

Co na ten temat oficjalnie wiadomo?

- Rzeczywiście żołnierze niemieccy są już na terenie Zamościa i powiatu zamojskiego. Nie umiemy jeszcze powiedzieć, ile ich u nas będzie docelowo. Taką decyzję podejmie wojsko - mówi Stanisław Grzeško, starosta zamojski. - Ich zadaniem będzie przygotowanie odpowiedniej bazy dla całego przedsięwzięcia. Gdzie? Rozważanych było kilka lokalizacji, które były proponowane na terenie naszych gmin. Na tym etapie nie mogę jeszcze podać żadnych szczegółów na ten temat. ©

Flaga Wolnej Rosji zawisła na pomniku powstańców styczniowych

Anna Chlebus
Lublin

W 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego, czyli w ostatni poniedziałek flaga antyputinowskiej organizacji Wolna Rosja zawisła na pomniku upamiętniającym powstańców.

Przy Langiewicza 5, obok akademika „Jowisz” zauważył ją Białorusin i zawiadomił policję. - Moim zdaniem to wygląda jak jakaś prowokacja - mówi mężczyzna, który zgłosił sprawę. I jednocześnie argumentuje: - Od dwóch lat uczestniczę o obchodach rocznic powstania styczniowego, zawsze przemowę ma tam historyk; nigdy nie wspomniano o tym, żeby w tym miejscu mieli ginąć także Rosjanie.



Flaga „Wolnej Rosji” przy pomniku przy ul. Langiewicza pojawiła się w dniu rocznicy wybuchu powstania z 1863 r.

Jego zdaniem pomnik poświęcony powstańcom styczniowym nie jest odpowiednim miejscem do takich manifestacji.

- Rozumiem jeszcze, jakby ta flaga wisiała w oknie czy na bal-

konie, ale tu - to jest nie na miejscu, obraźliwe przede wszystkim dla Polaków. Sam pochodzę z polskiej rodziny, z Kresów wschodnich - tłumaczy.

Przyjęcie zgłoszenia o twierdza lubelska policja.

- Obecnie analizujemy materiały w tej sprawie - powiedział nadkom. Kamil Gołbiewski, rzecznik prawy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Legion „Wolna Rosja” to formacja paramilitarna, którą w kwietniu 2022 roku, tuż po wybuchu wojny utworzyli rosyjscy jeńcy i dezercerzy, którzy postanowili stanąć po ukraińskiej stronie. Wśród ich postulatów znajdują się: chęć obalenia Władimira Putina, walka o „nową Rosję” bez niego, przestrzeganie praw człowieka, pełna wolność słowa, powrót do granic Rosji z 1991 roku i tym samym wycofanie się jej z Krymu i Sewastopola. W swojej fładze zrezygnowali z koloru czerwonego, który symbolizuje „carski autorytaryzm i militarizm” oraz splamienie krwią. ©

Osobowość Roku 2022. Oto kolejni liderzy

Nasza akcja to okazja, by docenić i nagrodzić działalność ludzi kultury i nauki, biznesu, polityki i samorządu, a także tych którzy działają społecznie i charytatywnie.

Dlaczego to jest takie ważne, by uhonorować tych, którzy w 2022 roku pracowali dla dobra małej ojczyzny, wyróżniali się artystycznie, osiągnęli sukcesy w biznesie albo oddali serce innym? A dlatego to jest ważne, że już sam udział w takim plebiscycie dodaje Im skrzydeł i napędza do kolejnych działań na rzecz lokalnej społeczności, czyli nas sa-

mych, naszych dzieci, dziadków i babć, czy naszych sąsiadów. Dla nas wszystkich!

Nasz wielki plebiscyt Osobowość Roku 2022 przeprowadzamy w w pięciu kategoriach: Kultura, Nauka, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Głosowanie trwa, dlatego dziś - już po raz drugi - możemy przedstawić w papierowym wydaniu liderów rankingu po kolejnych dniach głosowania. Niezmiennie przypominamy jednak, że wciąż można zgłaszać swoje propozycje nominacji do tytułu Osobowości Roku 2022 w mieście lub powiecie. Kandydaci zgłaszani są bowiem przez redakcję oraz właśnie naszych Czytelników. Dla porządku dodajmy, że zgłoszenia zatwierdza redakcyjna kapituła, a elementem każdej nominacji jest uzasadnienie, za jakie działania lub sukcesy w minionym roku dana osoba została wyróżniona.

A uhonorować chcemy te osoby, które mają wielkie serce czy głowę do prowadzenia biznesu; które wzbogacają wielki świat nauki albo naszą małą ojczyznę. Chcemy wyróżnić postaci nietuzinkowe, pomy-

słowe, aktywne, które konsekwentnie realizują obrany cel i pociągają za sobą innych. Jednym słowem - Osobowości!

Warto ich wspierać swoimi głosami, bo przekazują nam jedno: już sama nominacja to jest dowód na to, że ich działania mają sens - a wtedy chce się więcej, chce się jeszcze lepiej. I miło się robi na serduchu. Warto promować dobro i dobre postawy w różnych aspektach codziennego życia, bo nic nie działa tak mobilizująco, jak właśnie dobry przykład.

W plebiscycie tytuły zostaną przyznane głosami mieszkańców naszego regionu. Laureaci

z naszego województwa będą mieli jednak szansę także na zdobycie wyróżnień w skali całej Polski. Zwycięzcy z każdego regionu wezmą udział w ogólnopolskim finale, w którym powalczą o tytuły Osobowości Roku Polski 2022 w każdej kategorii, a swoje nagrody odbiorą na Zamku Królewskim w Warszawie. - W ramach plebiscytu będziemy przedstawiać liderów rankingu w poszczególnych kategoriach i właśnie dziś poznajemy bliżej kolejne nazwiska, twarze i osiągnięcia - mówi Katarzyna Borek, która odpowiada za plebiscyt od strony redakcyjnej.



LIDERZY PLEBISCYTU W NASZYM WOJEWÓDZTWIE



● **ANDRZEJ SERAFIN**, prezes zarządu Przedsiębiorstwa Robót Drogowo - Mostowych Sp. z o.o. w Hrubieszowie., Hrubieszów. Nominowany w kategorii Biznes za przebudowę drogi z Przewodowa do Lipiny.



● **ŁUCJA CYRANEK**, dyrektor Regionalny Ośrodka Środowiskowej Opieki Psychologicznej i Psychologicznej dla Dzieci i Młodzieży PsychologiiJa, Parczew. Nominowany w kategorii Działalność społeczna i charytatywna za szerzenie dostępu do usług zdrowotnych dla dzieci i młodzieży.



● **ANDRZEJ CHODACKI**, lekarz, pisarz, Parczew. Nominowany w kategorii Kultura za wydaną w 2022 roku książkę „Szkice ponarskich tragedii - Golgota”, która jest zbiorem opowiadań o masowych egzekucjach obywateli RP w Ponarach w czasie II wojny światowej.



● **WOJCIECH POLKOWSKI**, profesor Uniwersytetu Medycznego, Lublin. Nominacja w kategorii Nauka za: bycie szefem Kliniki Chirurgii Onkologicznej SPSK nr 1 w Lublinie, w której wykonano pierwszą w Polsce, a drugą na świecie operację składającą się z dwóch zaawansowanych metod

Nominacja do plebiscytu była dla Niego miłym zaskoczeniem. Czuje radość i poparcie znajomych

Andrzej Chodacki ma nadzieję, że plebiscyt Osobowość Roku będzie dobrą okazją, byśmy wszyscy dowiedzieli się, co wydarzyło się w Ponarach.

Nasz nominowany jest... lekarzem ze sporym dorobkiem literackim.

Od wielu lat współpracuje ze Stowarzyszeniem Rodzina Ponarska (05.12.2022 roku Rodzina Ponarska otrzymała od IPN Medal Semper Fidelis). - Wraz ze stowarzyszeniem staram się uprzytomnić Polakom rozmiary litewsko-niemieckiego ludobójstwa

w Ponarach obok Wilna w latach wojny - wyjaśnia.

Jak zaznacza, nie skupia się na sobie. Jego celem jest właśnie przedstawienie dramatów ponad 100 tysięcy ludzi zamordowanych przez Litwinów i Niemców w Ponarach w czasie II wojny światowej. - Mam nadzieję, że plebiscyt będzie ku temu dobrą okazją, bo niewielu ludzi w Polsce wie, co tam się wydarzyło - mówi.

Jak sam opisuje, to Bóg jest dla Niego najważniejszym źródłem siły do życia i działań. A energii nasz lekarz z bogatym dorobkiem artystycz-

nym ma naprawdę mnóstwo. - Komponuję muzykę na całą orkiestrę symfoniczną, piszę książki, prowadzę zespół Alegoria, gram na czterech instrumentach - i to nie koniec. Wszystko znajdą Państwo na mojej stronie internetowej www.andrzejchodacki.com - zaznacza. I to naprawdę nie jest koniec. - Poza tym Kocham góry. Jestem góraliem z pochodzenia. Dużo podróżuję, jeżdżę na nartach, trenuję sport od 30 lat - dodaje.

Nominacja do naszego plebiscytu była dla Niego miłym zaskoczeniem. Czuje radość i poparcie znajomych.

Najbliżsi odebrali to jako podsumowanie Jego dotychczasowej działalności na rzecz drogownictwa

- Muszę przyznać, iż było to dla mnie miłe zaskoczenie - mówi Andrzej Serafin o nominacji. Traktuje ją jako dodatkową motywację do pracy, bardzo dziękując za uznanie i zaufanie.

- Jestem bardzo zaangażowany w profesjonalne zarządzanie przedsiębiorstwem, którym kieruję - mówi Andrzej Serafin, prezes zarządu Przedsiębiorstwa Robót Drogowo - Mostowych Sp. z o.o. w Hrubieszowie. - W mojej ocenie tylko takie działania dają gwarancję rzetelnej realizacji pozyskanych kontraktów. Jako PRDM Sp. z o.

o. uczestniczymy w sukcesywnej poprawie infrastruktury drogowej na terenie okolicznych powiatów. Zmodernizowana sieć dróg to większe bezpieczeństwo dla jej użytkowników. To również większa dostępność dla turystów odwiedzających nasze tereny, szczególnie przepiękne zakątki powiatu hrubieszowskiego.

Przebieg Jego pracy zawodowej od ponad 40 lat związany jest z remontem, przebudową i budową dróg wojewódzkich, powiatowych oraz gminnych.

Satysfakcję z pracy daje Mu fakt, iż może dołożyć cegiełkę

do poprawy infrastruktury drogowej. Jej modernizacja to nie tylko większe bezpieczeństwo ale również lepsza dostępność dla użytkowników, która w dzisiejszych czasach wydaje się rzeczą oczywistą. - Proszę mi wierzyć, że jest jeszcze wiele miejsc, do których dotarcie stanowi nie lada wyzwanie a w porze jesienno-wiosennej jest chwilami niemożliwe - przestrzega, dodając: - Ogromną satysfakcję daje mi możliwość uczestniczenia w procesie inwestycyjnym, w którym możemy zamieniać odcinki dróg gruntowych na nawierzchnie asfaltowe.

Czytaj więcej o akcji na www.kurierlubelski.pl/osobowosc

KRÓTKO

LUBLIN

Seniorzy będą się szczepić

1000 osób powyżej 65. roku życia mieszkających w Lublinie będzie w tym roku mogło się zaszczepić przeciwko pneumokokom. Miasto szuka już placówek, które wykonają szczepienia.

- Pneumokoki są najczęstszą przyczyną bakteryjnych zakażeń układu oddechowego, mogą też wywoływać zapalenie płuc o ciężkim przebiegu - przypomina mówi Monika Lipińska, z-ca prezydenta Lublina. I dodaje: - Na zakażenie nimi szczególnie narażone są osoby starsze, po 65. roku ży-

cia, u których stwierdza się również obniżoną odporność oraz choroby przewlekłe. Do konkursu przystąpić mogą podmioty lecznicze realizujące świadczenia podstawowej opieki zdrowotnej na terenie Lublina na podstawie umowy z Lubelskim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia. - Wykaz podmiotów leczniczych, w których będą wykonywane szczepienia, poznamy po rozstrzygnięciu konkursu pod koniec lutego - informuje Izolda Boguta z biura prasowego ratusza. Jaxa

ZAMOŚĆ

W urzędzie, bez wyjścia z domu



Zamojski UM uruchomił platformę e-Urząd. Dzięki tej usłudze można teraz bez wychodzenia z domu złożyć deklarację i informacje podatkowe, przeglądać przez Internet swoje zobowiązania finansowe oraz m.in. dokonywać różnych rozliczeń drogą elektroniczną. Nowa usługa ma być dla miesz-

kańców Zamościa dużym ułatwieniem. - Zachęcamy do odwiedzenia strony <https://podatnik.zamosc.pl>, założenia konta i realizowania spraw urzędowych w dogodniejszy sposób, bez konieczności wychodzenia z domu - czytamy w komunikacie nadesłanym z zamojskiego UM. BN

Rokokowa rezydencja odzyskuje blask sprzed wieków

Michał Dybaczewski
Radzyń Podlaski

Pałac Potockich to architektoniczna perła rokoka. Zabytek odzyskuje swój blask. Rozpoczęte wiosną 2021 r. prace remontowe są na ukończeniu, ich finał mieszkańcy i turyści ujrzą w czerwcu.

Jak przedstawia się aktualny stan prac remontowych? - Na ukończeniu są prace związane z renowacją elewacji korpusu głównego. Zakończone zostały prace malarskie ryzalitu środkowego i części zachodniej. Obecnie dobiega końca remont części wschodniej południowej fasady i fragmentów nieobjętych wcześniejszym remontem, czyli części skrzydła wschodniego - informuje Anna Wasak, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta w Radzynie Podlaskiej.

W styczniu ruszył remont fasady północnej. Poddano renowacji zespół rzeźb korpusu głównego, autorstwa Jana Chryzostoma Redlera: kompozycję heraldyczną i rzeźbę niewolnika-Kozaka. - Na początku grudnia zainstalowano rzeźbę niewolnika-Turka, która została odtworzona, gdyż w czasie wojny zaginęła, pozostała z niej tylko noga z łańcuchem. Wykonano i zainstalowano rzeźby do alkierza wschodniego, zrekonstruowane w oparciu o przekazy ikonograficzne - mówi Wasak.

Rewitalizację przesła także pałacowa infrastruktura: dzie-



Pałac Potockich w Radzynie Podlaskiej wybudowano w latach 1685-1709. Remont kosztuje 28,3 mln zł. Finał prac zbiegnie się z rozpoczęciem obchodów 555-lecia miasta

dziniec i mur oporowy. Dziedziniec jest utwardzany płytami granitowymi, ustawiono tam także stylowe latarnie. Zakończono również remont muru oporowego zamykającego dziedziniec pałacu od strony południowej. - Około 20 lat temu mur był remontowany, ale powierzchnie prace nie przyniosły trwałego efektu. Okazało się, że stan muru jest dramatyczny, od strony dziedzińca trzeba było rozebrać jego koronę. Przeprowadzono uszczelnienie przez iniekcje - zdradza kulisy remontu Anna Wasak.

Zakończenie prac remontowych przewidziano na czerwiec

2023. Finał zbiegnie się z rozpoczęciem obchodów 555-lecia uzyskania przez Radzyń Podl. praw miejskich. W czerwcu w mieście wystąpi Golec uOrkiestra, z kolei uroczysta inauguracja wyremontowanego pałacu odbędzie się 20 sierpnia. Z tej okazji zagra zespół Enej.

Prace remontowe finansowane są ze środków unijnych pozyskanych za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego oraz środków z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych, które pokryły wkład własny. Całkowita wartość projektu to 28,3 mln zł.

Pałac Potockich w Radzynie Podlaskiej został wybudowany

w latach 1685-1709, a przebudowany w latach 1750-59. Po 1989 r. pojawiały się różne propozycje ratowania niszczonego pałacu. Ostatecznie jednak w 2015 r. od Skarbu Państwa przejęło go miasto. Jaki ma plan na pałac? Już teraz mieści się tu Państwowa Szkoła Muzyczna oraz Archiwum Państwowe, ale plany są szersze.

- W pałacu znajdzie się strefa na działania kulturalne, dla młodzieży i seniorów. Znajdzie się także miejsce na działalność wystawienniczą, koncertową oraz kawiarnię z zapleczem - mówi Jerzy Rębek, burmistrz Radzyna Podlaskiego. ©

Licealiści wywalczyli sobie boisko. Jego budowa ma skończyć się w ciągu pół roku

Artur Jurkowski
Lublin

Uczniowie V LO przy ul. Lipowej otrzymają nowoczesne zaplecze sportowe i rekreacyjne. Pieniądze na roboty wywalczyli z budżetu obywatelskiego. Ratusz na prace wyda mniej niż szacował.

Chodzi o budowę dwóch boisk i m.in. placu rekreacyjnego do gry w bule i siłowni zewnętrznej przy siedzibie V Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Lipowej w Lublinie.

Wczoraj ratusz dowiedział się ile może go kosztować inwestycja. I może być zadowolony. Miasto na pracę przeznaczyło 1,55 mln zł. O kontakt walczy siedem firm. Oferty wahają się od 1,11 mln zł do 2,07 mln zł. Sześć z nie przekracza limitu finansowego określonego przez urzędników.



O kontakt na budowę boisk przy V LO w Lublinie walczy siedem firm. Oferty wahają się od 1,11 mln zł do 2,07 mln zł

- Budowa ogólnodostępnego kompleksu sportowego zapewni dobre warunki do aktywności sportowej nie tylko młodzieży szkolnej, ale również mieszkańcom - mówi Artur Szymczyk, z-ca prezydenta Lublina.

Przy V LO powstanie boisko sportowe z wyodrębnionymi dwoma boiskami wielofunkcyjnymi - większym o wymiarach 40 m x 19,5 m oraz mniejszym o powierzchni 28 m x 12 m. Oba otrzymają nawierzchnię poliure-

tanową przepuszczalną dla wody. Większe boisko będzie wyposażone w dwie bramki, mniejsze - w ruchome słupki do zawieszania siatki do gry w siatkówkę oraz dwie zewnętrzne konstrukcje do piłki koszykowej.

- Przewidziano także urządzenie trzeciego boiska - placu rekreacyjnego do gry w bule o wymiarach 16 m na 7 m z nawierzchnią żwirową oraz siłowni zewnętrznej o powierzchni 155 mkw z nawierzchnią trawiastą. Do siłowni docelowo trafi 10 urządzeń do ćwiczeń. Nastąpi również rozbudowa instalacji elektrycznej budynku V LO ze względu na budowę oświetlenia boisk oraz rozbudowa istniejącej instalacji monitoringu - opisuje Monika Głazik z biura prasowego ratusza.

Budowa boiska ma powstać w ciągu 6 miesięcy. ©

REKLAMA 0010708890

PUK
ROK ZAŁOŻENIA 1958

☎ 81 744 50 31
☎ 503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE

BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU

24H

www.puklublin.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GOSPODARKA

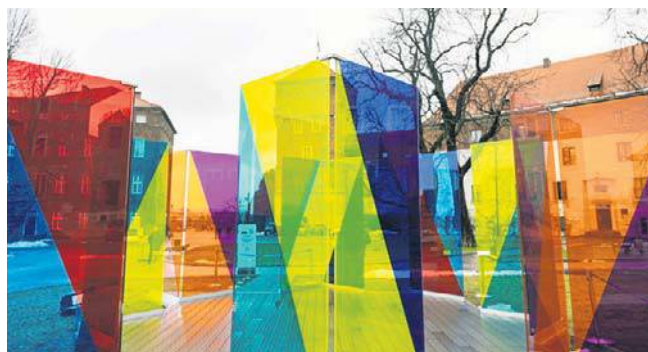
Dłuższe wakacje kredytowe?

Rzecznik rządu, pytany podczas środowej konferencji prasowej, czy rząd rozważa zwiększenie liczby miesięcy, w których osoby mające kredyt mieszkaniowy mogłyby skorzystać z wakacji kredytowych, odpowiedział: Zobaczymy, jak będzie wyglądała sytuacja na rynku kredytowym. - Będziemy te decyzje podejmować pewnie w połowie roku - stwierdził Piotr Müller. Zastrzegł, że na ten rok „te rozwiązania są już przyjęte”. Przypomniał, że tak jak w 2022 roku, także w tym roku są

cztery miesiące wakacji kredytowych. - Zobaczymy, jak będą wyglądały wysokości stóp procentowych, i od tego uzależniamy te decyzje. Jeżeli stopy procentowe pójdą mocno w dół, to być może takie działanie nie będzie potrzebne - powiedział. Z rozwiązania mogą skorzystać osoby, które spłacają kredyt hipoteczny zaciągnięty na własne potrzeby mieszkaniowe w walucie polskiej przed 1 lipca 2022 r. Okres kredytowania wydłuży się o liczbę miesięcy, o które zawieszono spłatę rat. oprac. WS

KRAKÓW

„Wyspia” na Wawelu



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Na dziedzińcu zewnętrznym Zamku Królewskiego na Wawelu od czwartku można oglądać wystawę inspirowaną twórczością Stanisława Wyspiańskiego. Instalacja artystyczna pt. „Wyspia” nawiązuje do witraży i malarstwa ściennego znajdującego się w krakowskim kościele oo. franciszkanów.

SZCZECIN

Naukowcy szukają ochotników

Uczeni z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie przygotowują aplikację komputerową do zbadania, czy rzeczywistość wirtualna może pomóc w terapii lęku społecznego. Poszukują chętnych do udziału w badaniu. Chodzi przede wszystkim o osoby, które odczuwają lęki (fobie) społeczne - utrzymu-

jącą się, nadmierną obawę przed sytuacjami, w których pojawia się ocena ze strony innych osób. Do badania zaprasza się jednak także osoby, które nie odczuwają lęków w takich sytuacjach. Lęk społeczny leczy się obecnie m.in. farmakologicznie, u części osób jednak nie zmniejsza to objawów. oprac. WS

WARSZAWA

- Amerykańsko-polskie relacje są najściślejsze w historii. W kolejnych latach można się spodziewać kolejnych spektakularnych inwestycji amerykańskich - powiedział PAP ambasador Stanów Zjednoczonych Mark Brzezinski rok po rozpoczęciu swojej misji w Polsce. - Stała obecność amerykańskiej armii w Polsce ma historyczne znaczenie - zaznaczył ambasador USA.

„

Prezydent Joe Biden rozumie różnice między członkami NATO i krajami tej części Europy, które wynikają m.in. z historii

Mark Brzezinski, ambasador USA w Polsce

Bruksela planuje przejęcie kompetencji ws. polskich lasów

Piotr Kobyliński
Bruksela

Pomysł, aby o polskim leśnictwie decydowali unijni urzędnicy, a nie polski rząd, przedstawiła jedna z komisji Parlamentu Europejskiego.

Propozycja oznaczałaby przeniesienie leśnictwa z kompetencji krajowych do dzielonych z Unią Europejską.

Stanowczy sprzeciw wyraziły same Lasy Państwowe, a także minister klimatu i środowiska oraz pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa.

Pozytywną opinię o zmianie traktatów, które przeniosą leśnictwo z kompetencji krajowych do wspólnych UE, wydała Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności Parlamentu Europejskiego.

To bardzo niebezpieczne rozwiązanie - stwierdził w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” wiceminister klimatu i środowiska Edward Siarka.

W jego opinii tylko dzięki polskiemu leśnikowi można z sukcesem gospodarować w polskich lasach.

Siarka zamieścił wpis na portalu społecznościowym, w którym zaznaczył, że „nie pozwoli oddać polskich lasów w ręce unijnych urzędników w Brukseli”.



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Lasy Państwowe sprzeciwiają się propozycji Parlamentu Europejskiego, która oznaczałaby wzrost cen drewna

Wiceminister klimatu i środowiska zaznacza, że w opinii ekspertów i Lasów Państwowych unijny projekt przyniesie negatywne skutki dla polskiej gospodarki.

Pomysł ten skrytykowała także minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.

„Wyrażam stanowczy sprzeciw wobec przyjętej dziś propozycji Parlamentu Europejskiego, który chce przenieść leśnictwo do kompetencji dzielonych pomiędzy UE a państwa członkowskie. Polskie lasy to wyłączna kompetencja Warszawy. Nie pozwo-

limy na zmianę traktatów w tym zakresie” - brzmi oświadczenie szefowej resortu klimatu.

Sprawę skomentował również rzecznik Lasów Państwowych Michał Gzowski. Zauważył, że zgodnie z Traktatem z Lizbony o leśnictwie decyduje wyłącznie kraj członkowski.

„Teraz komisja Parlamentu Europejskiego chce oddać zarządzanie polskimi lasami unijnym urzędnikom. Stuletnie doświadczenie naszych leśników wyrzucą do kosza, a decydować będą komisarze,

którzy lasu nie widzieli na oczy” - podkreślił.

Zaakcentował również fakt, że w Polsce ok. 80 proc. lasów jest w rękach państwa, co sprawia, że pod tym względem w Europie wiemy prym.

„Nasza trwale zrównoważona gospodarka leśna jest wzorem dla innych. Narzucone przez Brukselę zmiany oznaczają upadek polskiego przemysłu drzewnego, osłabienie całej gospodarki i zubożenie społeczeństwa” - powiedział Gzowski.

Przypomniał też ostrzeżenia ekspertów o tym, że polityka klimatyczna UE równa się z dużymi ograniczeniami podaży drewna, co będzie skutkowało skokowym wzrostem cen tego surowca.

Jak dodaje, „to oznacza wzrost importu i masowe wywózki lasów poza Unię. Producenci zastąpią drewno surowcami nieodnawialnymi, jak plastik i beton”.

Aby zmiany w traktatach doszły do skutku, muszą się zgodzić wszystkie państwa członkowskie.

Członek Parlamentu Europejskiego Anna Zalewska zamieściła wpis informujący o tym, że za zgodą na przekazanie kompetencji ws. polskich lasów do Brukseli zagłosowali m.in. europosłowie Ewa Kopacz, Bartosz Arłukowicz i Adam Jarubas. PAP

Szef MSWiA: świadczenie dla rodzin za poległych na służbie to przysięga państwa wobec mundurowych

Anna Nagel
Warszawa

Sejm rozpoczął prace nad projektem ustawy o świadczeniu pieniężnym dla rodziny funkcjonariuszy lub żołnierzy zawodowych, których śmierć nastąpiła w związku ze służbą.

Założenia projektu podczas pierwszego czytania na posiedzeniu plenarnym przedstawił szef MSWiA. „To jest projekt

symboliczny, projekt honorowy. Jest dowodem naszego szacunku dla tych funkcjonariuszy, dla żołnierzy Wojska Polskiego, którzy w rocie przysięgi, kiedy rozpoczynają swoją służbę, przysięgają, że nawet w narażeniu własnego życia będą bronili bezpieczeństwa państwa polskiego i jego obywateli” - powiedział Mariusz Kamiński.

Podkreślił, że projektowana regulacja tworzy spójny, całościowy i prosty system wspar-

cia dla najbliższych poległych funkcjonariuszy i żołnierzy. Wprowadzi ona świadczenia pieniężne dla małżonków, dzieci i rodziców poległych.

Dotyczy to żołnierzy zawodowych, funkcjonariuszy służb podległych MSWiA, służb specjalnych, Straży Marszałkowskiej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej, a także osób służących w formacjach obywatelskich - strażaków Ochotniczych Straży Pożarnych oraz ratowników GOPR i TOPR.

Wdowom i wdowcom po poległych funkcjonariuszach i żołnierzach świadczenia będą wypłacane co miesiąc do końca życia.

Będzie to kwota równa średniemu uposażeniu w danej formacji. „Wraz ze wzrostem uposażeń w danej formacji, automatycznie będzie rosło uposażenie dożywotnio przeznaczone dla wdowy po poległym funkcjonariuszu czy żołnierzu” - wyjaśnił minister Kamiński. PAP

Ukraiński generał dostał milion dolarów spadku i przekazał go armii

Karolina Wrońska
Kijów

Naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych Ukrainy generał Walerij Załużny otrzymał spadek od obywatela Stanów Zjednoczonych o ukraińskich korzeniach.

O przekazaniu spadku opowiedział dziennikowi „New York Times” rodzina darczyńcy, Hryhoriya Stepanca. Załużny przekazał te fundusze armii w styczniu br.

Służby prasowe armii ukraińskiej potwierdziły, że generał „przekazał całą sumę na specjalny rachunek w Narodowym Banku Ukrainy służący do zbiórki środków na potrzeby armii”. Dokument bankowy o przelewie

dla armii datowany jest na 5 stycznia.

Portal informuje, że Hryhoriy Stepanec pochodził z Winnicy, był matematykiem i chemikiem, znał kilka języków. W latach ZSRR, gdy pracował w instytucie naukowym w Moskwie, podpisał list w obronie dysydentów i został zwolniony z pracy.

Nie pozwalano mu na wyjazd z ZSRR i wyemigrował dopiero za rządów Michaiła Gorbaczowa. Trafił do USA w 1989 roku i zaczął pracować w koncernie Microsoft, dla którego opracował jeden z patentów, wspólnie z innym programistą.

Według „NYT” Ukraińcy przekazali na potrzeby swej armii w 2022 roku równowartość łącznie 500 mln USD.



Spadek pochodził od Hryhoriya Stepanca, który wyjechał z ZSRR i został programistą w koncernie Microsoft

Niemcy prześlą Ukrainie czołgi. „Presja ma sens”

Karolina Wrońska
Berlin

W pierwszym etapie na Ukrainę trafi 14 czołgów Leopard typu 2A6 z Bundeswehry. Berlin udzieli też zezwolenia krajom partnerskim, które chcą dostarczyć niemieckie czołgi ze swoich zapasów.

Według ministra obrony RFN Borisa Pistoriusa Niemcy będą mogły dostarczyć Ukrainie pierwsze czołgi Leopard za około trzy miesiące. Niemieckie siły zbrojne „bardzo szybko” rozpoczną teraz szkolenie ukraińskich żołnierzy - powiedział polityk po posiedzeniu komisji obrony Bundestagu w środę w Berlinie.

Wicekanclerz i minister gospodarki Robert Habeck (Zieloni) określił środową decyzję rządu federalnego o dostawie czołgów Leopard na Ukrainę jako „absolutnie logiczną” - poinformowała agencja dpa.

„W ścisłej współpracy z naszymi partnerami dostarczymy Ukrainie czołgi, aby mogła lepiej bronić się przed rosyjską agresją, a także umożliwimy naszym partnerom zrobienie tego samego” - zapowiedział Habeck.

„To bardzo dobra decyzja, cieszymy się, że wreszcie zapadła. Presja ma sens, a wielotygodniowe, wielomiesięczne działania polskiego rządu przyniosły dobry skutek dla Ukrainy - skomentował w środę PAP



Decyzję niemieckiego rządu poprzedziły długie dyskusje i naciski na RFN ze strony wielu państw. Polska od dłuższego czasu nalegała na dostawę czołgów na Ukrainę

wiceszef MSZ Piotr Wawrzyk decyzję Niemiec.

Premier Morawiecki we wpisie na mediach społecznościowych podziękował kanclerzowi Niemiec Olafowi Scholzowi. „Decyzja o wysłaniu Leopardów na Ukrainę to duży krok w kierunku powstrzymania Rosji. Razem jesteśmy silniejsi” - napisał szef polskiego rządu.

Satysfakcję z decyzji rządu w Berlinie wyraził też prezydent Andrzej Duda. Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera zaznaczył, że prezydent był włączony w pro-

ces konsultacji. „Byliśmy informowani na bieżąco, tuż przed ogłoszeniem tej decyzji pan prezydent był informowany o postępie w tych uzgodnieniach i wyraża satysfakcję z tego, że decyzja kanclerza Olafa Scholza jest decyzją pozytywną” - powiedział. Decyzję

Według szefa NATO Jensa Stoltenberga czołgi w krytycznym momencie wojny mogą „pomóc Ukrainie obronić się i wygrać”

niemieckiego rządu poprzedziły długie dyskusje w Niemczech i naciski na RFN ze strony wielu państw. Polska od dłuższego czasu nalegała na dostawę Leopardów na Ukrainę. We wtorek Polska złożyła też wniosek o niemiecką zgodę na wysłanie czołgów na Ukrainę.

Wicepremier i minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak zaapelował do strony niemieckiej o przyłączenie się do koalicji państw wspierających Ukrainę czołgami, ponieważ chodzi o bezpieczeństwo całej Europy. PAP

AUTOPROMOCJA

0410707613



„Żegota”
jak powstała
Rada Pomocy Żydom
w okupowanej Europie

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Sąd skorupkowy. Tak w starożytnych Atenach, czyli za pomocą okrucieństw skorup, wymierzano sprawiedliwość, a przy okazji robiono politykę **str. 10**

Zbrodnia w Mikołowie. Makabryczna zbrodnia z użyciem truciu na szczury wzbudziła wielki popłoch na przedwojennym Śląsku **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Co się stało z Władą Bytorską?

To jedna z najbardziej zagadkowych śmierci w historii Łodzi. Tajemnicy śmierci Władę Bytorską nie rozwiążemy już pewnie nigdy.



KRÓTKO

W KINACH

Kryminał po koreańsku

3 lutego do polskich kin wejdzie „Podejrzana”, koreański kryminał Chana-wook Parka (scenariusz Chan-wook Park i Seokyeong Jeong), wykorzystujący dość znany i chwytliwy w popkulturze kryminalistyce motyw. Najpierw mamy dość tajemniczy zgon męża, później zaś prowadzący śledztwo w sprawie jego śmierci detektyw zaczyna odczuwać fascynację i podejrzliwość wobec wdowy po nim. Tego, że wdowa jest ponętą, a przy tym przebiegłą, nie trzeba przypominać. W rolach głównych zagraли Wei Tang i Hae-il Park. **Is**

POLICJA PRZYPOMINA

Uwaga na oszustów węglowych

Portal Policja.pl przestrzega, że oszuści działający w Internecie nie próżnują. Kolejnym ich sposobem na nieuczciwe wzbogacenie się są oszustwa przy zakupie opału. Atrakcyjna cena i obietnica błyskawicznej dostawy powinny szczególnie wzbudzić czujność. „Przestępcy stosują różne metody działań – zamieszczają w Internecie oferty węgla od nieistniejących firm, pobierają zaliczki, a nawet sprzedają pomalowane na czarno kamienie. Oszuści pobierają też zaliczki i nie wywiązują się z umowy. Przestępcy, idąc z duchem czasu, tworzą strony internetowe ładujące podobne do nam znanych witryn” – czytamy. **bb**

WSPOMNIENIE

Urodziny Harolda Q. Masura

29 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Harolda Q. Masura (1909-2005), amerykańskiego prawnika i autora popularnych w swoim czasie powieści kryminalnych. Pisał głównie literaturę z gatunku tzw. pulp fiction, zaś bohaterem wielu jego powieści jest prawnik Scott Jordan. Jego pierwsza powieść z 1947 r. „Bury Me Deep” została w 1963 r. zekranizowana pod tytułem „Watashi o fukaku umete” przez japońskiego reżysera Umetsugu Inoue. **mg**

Miasto grzechu i nędzy. Mroczna twarz przedwojennej Warszawy



Ochota została przyłączona do Warszawy w 1916 r. przez Niemców. W latach 20. wyglądała tak samo jak wtedy, gdy istniały tu podmiejskie wsie. Na zdjęciu ul. Grójecka na wysokości dzisiejszej ul. Opoczyńskiej.

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Warszawa doby II RP nie przypominała Paryża, a raczej tonący w błocie Radom. Rozświetlona Marszałkowska nie skrywała obszarów nędzy, prostytucji i wszechobecnej bandyterki.

Bezkrytycznym apologetom Dwudziestolecia warto na początek przypomnieć fakty wyjęte z ówczesnych roczników statystycznych. Tytuł całej przedwojennej Polski, ale Warszawa niewiele tylko odbiegała od standardów:

w 1931 r. spośród 32,1 mln ówczesnych mieszkańców ponad 10 mln za język ojczysty uznało inny język niż polski. Statystycznie jedną izbę zajmowały trzy osoby. Przeciętną długość życia szacowano na 48,2 roku dla mężczyzny i 51,4 dla kobiety. Brakowało kanalizacji, elektryczności, wciąż powszechny był analfabetyzm. Opieka lekarska była luksusem. Dane te przypominał przed laty prof. Andrzej Garlicki, wzbudzając wśród historyków konsternację. Przyjrzyjmy się zatem mrocznej twarzy przedwojennej stolicy.

Armia prostytutek

Według „Prostytucji” Józefa Macki, wydanej jeszcze przed wojną nakładem Komitetu do Walki z Handlem Dziećmi i Kobietami, a przypominanej przez Pawła Rzewuskiego w 1926 r. w Warszawie w oficjalnej ewidencji znajdowało się 3479 cór Koryntu, chociaż zapewne była to liczba zaniżona. Obejmowała ona jedynie prostytutki zarejestrowane, pomijając znacznie licznější szarą strefę. Wątpliwe źródło, jakim jest „Tajny Detektyw”, powoływało się na raporty policyjne mówiące o 5 tys.

Winnym tekście pochodzącym z tej samej gazety z początku lat 30. wskazywano, że prostytutek mogło być nawet 25 tys. Do danych z najpopularniejszej polskiej gazety kryminalnej nie można podchodzić bezkrytycznie, szczególnie że informację o zaniżeniu oficjalnych danych można znaleźć w analizach policji z tego okresu.

Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Wacława Zaleskiego w 1927 r., w stolicy II RP mieściło się blisko 400 różnego rodzaju domów schadzek. Zgodnie z rocznikiem statystycznym

z tamtego roku w Warszawie mieszkały 1 028 982 osoby. Z zestawienia tych dwóch liczb wynika, że na jeden przybytek rozkoszy przypadało około 2,5 tys. mieszkańców.

W 1933 r. policja chwaliła się, że z 388 przybytków tego typu 254 zlikwidowano dzięki przeprowadzeniu szeroko zakrojonej obserwacji. Nie wiadomo jednak, ile pojawiło się nowych lokali w miejsce tych, które zniknęły. Bez większej przesady można powiedzieć, że centrum Warszawy było zagłębieniem lupanarów.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

O SĄDZIE SKORUPKOWYM

Wśród filozofów, politologów i prawników od zawsze trwa spór, do jakiej kategorii zaliczyć ostracyzm: do polityki czy kryminologii? W starożytnej Grecji ostracyzm, czyli tajne głosowanie, w którego trakcie obywatele wskazywali na osoby podejrzewane przez nich o dążenie do tyranii, zaliczał się do obu.

Banita, ale z majątkiem

Głosowanie było tajne i odbywało się na agorze za pomocą specjalnych skorupiek, zwykle odłamków ceramiki - stąd nazwa (greckie słowo „ostrakon” oznacza skorupę). Jeśli wynik głosowania był pozytywny, ludzie tacy skazani byli na wygnanie z miasta na 10 lat, choć zwykle bez utraty majątku i z możliwością powrotu.

Jak ów sąd wyglądał w praktyce? Na specjalnych skorupkach wydrapywało się imię osoby, którą posądzało się o nieuczciwe zakusy. Jeśli takich skorupiek zbierała się dostateczna ilość, niedoszły tyran skazywany był na wygnanie. Dla Greka nauczonego przez przemądrzałych prekursorów Arystotelesa, że jest „istotą społeczną”, wykluczenie ze społeczności musiało być dotkliwie.

Niektórzy badacze dowodzą, że taki sąd nie miał nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości - często był arbitralną decyzją wpływowych polityków. Nie było podczas tego ani sądu, ani stron procesu, obrońcy ani też trybunału władnego wydać wyrok. Decydował rozemocjonowany tłum.

1500 ostrakonów

Wiemy, że jednym z kilkunastu poddanych procedurze ostracyzmu był Ksantypo, ojciec Peryklesa, Tukidydes, dziadek wybitnego historyka o tym samym imieniu, zaś ostatnim niejaki Hyperbolos, dość pechowy wódz czasów wojny peloponeskiej. Ale jako kandydatów do ostracyzmu wymieniano wielu innych Ateńczyków, co wiemy na podstawie kilkunastu tysięcy skorup odkrytych podczas prac wykopaliskowych na terenie Agory ateńskiej i w innych miejscach. Do dziś zachowało się ponad 1500 ostrakonów.

Choć ostracyzm najlepiej funkcjonował w Atenach, znany był także m.in. w Megarze, Argos, Efezie, Milecie i w Syrakuzach, gdzie określany był mianem petalizmu i przetrwał tylko przez krótki czas. Z czasem został zastąpiony przez inny grecki quasi-prawny wynalazek - atimie.



Zachowane do dziś odłamki ceramiki, na których wyryto imiona sądzonych.



20 LAT II RP NIE ZDOŁAŁO UCYWILIZOWAĆ SPOŁECZNYCH KONTRASTÓW

Miasto grzechu i nędzy. Mroczne strony przedwojennej Warszawy

Ciąg dalszy ze str. 9

Żebrzący nieletni

Z prostytutką wiązał się problem ówczesnych „bezprizornych”, czyli bezdomnych dzieci. Jak twierdzi dr Urszula Glensk, „ich łazikowanie raczej nie wynikało z chęci poszukiwania przygody. Te włóczące się dzieci zwykle były po prostu bezdomne. W Warszawie było 6,5 tys. dzieci, których rodzice nie mieli gdzie mieszkać. Nazywano je w ówczesnej psychologii moral insanity, co oznaczało, że są »moralnie niezdrowe«. Były raczej społecznie zaniedbane. To zresztą sztuka: przerzucić odpowiedzialność za los dzieci na nie same. Jednak reporterzy w przeciwieństwie do części pedagogów zachowali umiar i z wielką empatią pisali o włó-

czących się i żebrzących nieletnich. Dziś wydaje się to nieprawdopodobne, ale toczyła się batalia społeczników, żeby 13-letnie dzieciaki nie trafiały do więzień”.

Oblicza się, że w Warszawie lat 30. co roku porzucano ponad pół tysiąca dzieci. Zostawiano je w różnych miejscach - na klatkach schodowych, na ławkach lub pod Domem ks. Baudouina, gdzie panowała przerażająca śmiertelność. Bywały lata, że sięgała 70 proc. Nie było wówczas antybiotyków, więc infekcje pojawiające się w przepełnionym przytułku były trudne do opanowania.

„Jam biedny kalieka...”

Swoistego klimatu dostarczała ulica warszawskiej żebracy, pozostałość okresu sprzed pierwszej wojny świa-

towej - przypomina Andrzej Arkadiusz Pielka w tekście przekornie zatytułowanym „Czar przedwojennej Warszawy”: „Trudno było znaleźć w stolicy kościół, plac czy nawet ulicę, na której nie spotkałoby się przynajmniej jednego żebraka. A byli wśród nich i tacy, którzy wędrowali z podwórza na podwórze, od drzwi do drzwi, molestując o datkę. Dziady i babki proszalne sadowili się przeważnie pod kościołami i przy cmentarzach, posterunki uliczne natomiast zajmowali grajkowie, ślepcy i kaleki”.

Dla wzbudzenia litości zawód żebraka wymagał odpowiedniej charakterystyki i akcesoriów. Uliczni ślepcy zasłaniali oczy ciemnymi okularami, wspierając się na białej lasce. Widywało się chromych i kalekich z kulami oraz

na wózkach, a także oszustów w sutannach zbierających ofiary na Kościół. Zdarzało się, że po śmierci niejednego żebraka znajdowano w jego barłogu wielotysięczny skarb.

Jak twierdzi Monika Piątkowska, autorka „Życia przestępczego w przedwojennej Polsce”, wielkim ówczesnym problemem społecznym był handel kobietami: „To najciemniejsza strona zjawiska - handlarze ludźmi. W Warszawie na ul. Chłodnej działała na przykład fabryka trykotaży, która w rzeczywistości była pułapką sutenerów. Młode i ładne dziewczyny, które po anonsach prasowych zgłaszały się tam do pracy, już nie wracały do domów”.

Złowrogą sławą cieszyli się gangsterzy z Zwi Migdał, przestępczego syndykatu założonego w Buenos Aires jeszcze



Wstyd Warszawy – dzielnica nędzy na Anopolu, ok. 1933 r. W 113 drewnianych barakach mieszkało ok. 11 tys. bezrobotnych.

w latach 90. XIX w. przez stręczycieli, alfonsów i właścicieli domów publicznych specjalizujących się w przemycańcu kobiet ze wschodniej Europy. Członkami organizacji byli w większości Żydzi.

Obszary nędzy

W opasłej „Historii Warszawy” Marka Mariana Drozdowskiego i Andrzeja Zahorskiego czytamy: „Mimo ambitnych programów i realizacji Warszawa nie przestawała być miastem rażących kontrastów urbanistycznych. Niewątpliwie wypiękniały fragmenty Śródmieścia, Ochota, Mokotów, Wierzbno, północne Powiśle, Grochów, Żoliborz, Saska Kępa, ale większość dzielnic posiadających charakter wybitnie proletariacki, jak i proletariackie osiedla podmiejskie, nadal przypominały o zaniedbaniach komunalnych”.

Pisząc o nędzy tzw. Dzielnicę Północną, czyli getta, autorzy powoływali się na publicystykę Aleksandra Janowskiego: „Główne centra ludności drobnomieszczańskiej Warszawy przedwojennej znajdowały się na Starym Mieście, Lesznie, Muranowie, Powązkach, Mirowie i Grzybowie. Oto ulice Dzielna, Pawia, Gęsia, Franciszkańska, Miła, Muranowska, Świętojerska, Nałewki, Plac Muranowski. Jakież tu ruch, jakież potężny pęd życia, a jakie kontrasty zażywnych, rumianych pryncypa-

łów, zielonobladych chudych subiektów. Każda kamieniczka oblepiona szyldami, każde podwórko otaczają czteropiętrowe oficyny”.

I dalej: „Wielu Żydów przedstawicieli tej warstwy społecznej żyło w warunkach gospodarczych i prawnych znacznie gorszych od tych, w jakich znajdowali się robotnicy chrześcijańscy”.

Stan higieny warszawskiej nie przedstawiał się imponująco. Varsavianista dr Błażej Brzostek dowodzi, że aby się o tym przekonać, nie trzeba było koniecznie jechać do getta albo na Pragę. „Na Krakowskim Przedmieściu, Mazowieckiej, w Alejach Ujazdowskich, w południowym Śródmieściu nie było to wyczuwalne. Natomiast ściany, chodniki, zapachy, cała aura najgęściej zabudowanych dzielnic – im dalej na północ od Alej Jerozolimskich, tym bardziej kojarzyła się z brudem”.

Na Anopolu

Wyjątkowo wstydliwą stroną miasta były enklawy biedy w postaci tzw. noclegowni. W myśl postanowień rozporządzenia o opiece społecznej z 1923 r. gminy znajdujące się na terenie II RP zobowiązane były do niesienia pomocy bezdomnym poprzez udzielenie im schronienia w noclegowniach, domach dla bezdomnych lub innych miejscach.

W sumie do października 1933 r., kiedy to magistrat warszawski ostatecznie zrezygnował z tego rodzaju pomocy, funkcjonowało dwanaście schronisk dla bezdomnych: tzw. Kolonia na Żoliborzu, Schronisko na ul. Powązkowskiej, Osiedle domów na ul. Podskarbińskiej, Dom na Moczydło, Schronisko przy ul. Okopowej 59, przy ul. Okopowej 5, przy ul. Lubelskiej 30/32, tzw. Polus, Baraki przy ul. Stalowej 67, Dom przy ul. Zawiszy, przy ul. Leszno 96 i 105 oraz Kolonia na Anopolu.

Przy Anopolu na chwilę przystańmy. Budowę baraków rozpoczęto tu w połowie 1927 r. na mocy decyzji magistratu. Ówczesna prasa donosiła, że na terenie kolonii powstanie komisariat policji oraz ambulatorium. W barakach wydzielano jednakowe izby, w których znajdowały się piec kuchenny, betonowy dół na węgiel i ziemniaki, sień oraz schodek. Pod koniec października zasiedlono 20 baraków, pozo-

sprawujący kontrolę nad największym warszawskim targowiskiem, czyli Kercelakiem. Co ciekawie, Tata Tasiemka nadal pozostawał w strukturach partyjnych, które zasiliał częścią swoich „dochodów”.

W 1928 r. wszczęto przeciwko niemu śledztwo z oskarżenia Bezpartyjnego Związku Tragarzy sekcji żydowskiej. Akt oskarżenia wyliczał 44 wymuszenia i inne przestępstwa dokonane przez gang Tasiemki na kupcach. Wraz ze swoimi podwładnymi został aresztowany w lutym 1932 r., ale kilka dni później zwolniono go. Proces jednak odbył się 9 lipca 1932 r. Siemiątkowski został skazany na trzy lata więzienia. Po wniesieniu apelacji karę zmniejszono mu do dwóch lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na okres dwóch lat. Wyroku w całości jednak nie odbył, ponieważ 1 sierpnia 1935 r. został ułaskawiony przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

„WYSTARCZYŁO WYJŚĆ Z ROZŚWIETLONEGO NEONAMI ŚRÓDMIEŚCIA, ABY ZDERZYĆ SIĘ Z NĘDZĄ NICZYM W ŻYDOWSKICH SZTETLACH LUBELSZCZYZNY”

stałe z zaplanowanych na 1927 r. 35 budynków miały być gotowe do końca listopada. W sumie do 1933 r. osiedlono 810 rodzin, razem 3329 osób. Na terenie kolonii znajdował się wodociąg, kilka latarni gazowych, powstał tu także drewniany kościółek pw. św. Marii Magdaleny. Tylko w 1938 r. przez 113 baraków przewinęło się około 11-12 tys. ludzi.

W myśl Ustawy o Opiece Społecznej z 1923 roku pomoc społeczna to „zaspokajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materialnymi lub własną pracą uczynić tego nie mogą jak również zapobieganie wytwarzania się stanu, powyżej określonego”.

Urzednicy miejscy, traktując przepisy dosłownie, w znakomitej większości ograniczyli się do zapewnienia dachu nad głową, za niewielką odpłatnością, dla najbardziej potrzebujących.

Socjaliści i gangsterzy

Oprócz pospolitego bandytyzmu Warszawa doczekała się też zorganizowanego gangsterstwa. Prym w tej dziedzinie wodził Tata Tasiemka, czyli Łukasz Siemiątkowski, ongiś bojownik PPS, a od lat 20. na wpół oficjalny gangster terroryzujący stolicę. Razem ze swoją prawą ręką, Pantaleonem Karpińskim, założył w 1928 r. 14-osobowy gang

U Grubego Joska

Konkurencją dla tasiemki był Józef Łokietek, także dawny PPSowiec, ale też chemik, farmaceuta, działacz związkowy i polityczny, komendant milicji PPS. W maju 1930 r. został aresztowany pod zarzutem usiłowania zabójstwa, ale uwolniono go z braku dowodów winy. W 1932 r. był sądzony za pobicie tragarzy. Ostatecznie 2 grudnia 1932 r. skazano go na rok aresztu. Jednak dzięki amnestii Łokietek spędził w więzieniu tylko pół roku. W więzieniu zaznał się i zaprzyjaźnił z ludźmi ze świata przestępczego, m.in. z Tasiemką.

W środowisku nazwano go „Rabinem” (po żydowsku „Rebe”). Na czele nowo sformowanej bojówki, posługując się terrorem i szantażem, wymuszał łapówki od handlarzy i rzeźników stołecznych bazarów. Zyskał niezbyt pochlebną sławę, zwłaszcza po opublikowaniu powieści niejakiego Andrzeja Młota „Bezkarci bandyci stolicy. Powieść o Warszawie grozy i zbrodni”, drukowanej w 1932 r. w 97 odcinkach na łamach dziennika „Głos Stolicy”.

Opowieści o wymuszeniach i haraczach, o burdach i hucznych pijatykach Łokietka, np. w wyjątkowo szemranej knajpie u Grubego Joska na ul. Gnojnej, przeszły z czasem do legend warszawskiego półświatka.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI



Mikołów: małe, spokojne śląskie miasteczko na przełomie XIX i XX w.

Opowieść o trucicielce Hubnerowej z Mikołowa

W połowie lat 30. Mikołów miał własną aferę trucicielską, której bohaterką był zwykła gospodyni domowa. To był prawdziwy horror!

Mikołów nie mógł uwierzyć własnym oczom, gdy policja prowadziła do aresztu żonę górnika Gertrudę Hubnerową. Młoda kobieta z warkoczem nie ujawniała żadnych emocji. Zdjęła fartuch i umyła ręce, zanim wyszła ze łśniącego czystością domu. Na drugi dzień gazety pisały, że Hubnerowa oskarżona jest o otrucie swoich dwojga małych dzieci i o próbę otrucia męża.

Lekarze bezradni

Być może pierwsze zabójstwo uszłoby Hubnerowej płazem. W latach 30. XX wieku małe dzieci umierały na różne infekcje i nikt o ich śmierć nie podejrzewał pograżonej zwykle w rozpacz matki. Kiedy więc Hubnerom nagle zmarła 7-letnia Hildzia, reakcje były podobne. Najbardziej załamany był ojciec dziewczynki. Matka musiała opiekować się dwuletnim synkiem, który także zaczynał poważnie chorować. Hubner błagał o ratunek lekarzy, ale nic nie pomogło. Wkrótce w bólach zmarł również mały Walter. Hubner był w ciężkiej żałobie i czuł się coraz gorzej. Absolutnie jednak nie podejrzewał o nic żony. Zawsze chwalił, że to dobra kobieta, matka, gospodyni. Jego koledzy uważali jednak, że Gertruda jest jakaś dziwna. Hubner był coraz słabszy, bledszy. Pewnego dnia pokazał kumpłom, jakie śniadanie przygotowała mu żona.

Wużyciu fosfor

Na komisariacie zgłoszenie Hubnera przyjęto poważnie. Ostatnio zmarło mu przecież dwoje dzieci. W chlebie z wędliną wyraźnie odznaczała się jakaś substancja chemiczna. Oddano kanapkę do Zakładu Badań Żywności w Katowicach, a Hubnera pouczone, żeby na razie milczał, nie może jednak jeść niczego, co podaje mu żona. Mijały dni. W końcu przyszły wyniki analizy. Jak pisze ówczesna prasa, były straszne. Okazało się, że chleb z wędliną, którą miał zjeść Hubner, zatruty był fosforem, używanym w bardzo mocnej trutce na szczury. Śmierć po takim zatruciu następuje po około trzech dniach. Jest bardzo bolesna; pojawia się ostre zapalenie przełyku, żołądka i jelit, obrzęk wątroby, żółtaczka. Właśnie takie objawy doprowadziły do śmierci najpierw Hildzi, potem Waltera, dzieci Hubnera.

Długi proces

Policja umieściła Gertrudę Hubnerową w więzieniu sądowym w Mikołowie. Śledztwo wykazało, że kobieta zaopatrzyła się w większą ilość trutki na szczury w jednej z aptek w Katowicach. Doszło do ekshumacji ciał dzieci. Zmarły otrute fosforem.

Nikt nie mógł zrozumieć, dlaczego Gertruda postanowiła tak brutalnie zniszczyć rodzinę, o którą jak się wydawało, bardzo dbała. Hubnerowie niczym się nie wyróżniali, mieszkali w Kamionce, dzielnicy, którą w 1935 r. przyłączono do Mikołowa.

Sąd też miał kłopot z taką trucicielką, proces trwał dość długo. W końcu uznano, że Gertruda Hubnerowa cierpi na chorobę psychiczną. Trafiła do zakładu zamkniętego. Nigdy nie wyjawiała, dlaczego zabiła dzieci i czy żałuje swojego czynu. **GKM**

Jak opóźnić starzenie się skóry? Są na to sprawdzone sposoby

Zmarszczki, utrata jędrności i elastyczności to stan skóry, który prędzej czy później czeka każdego z nas. To efekt nieunikniony, który wymaga specjalnej dbałości i pielęgnacji

Gabriela Puczyłowska
gabriela.puczylovska@polskapress.pl

Na szczęście obecnie istnieje wiele metod, które pomogą nam w opóźnieniu procesu starzenia się skóry. Najważniejsza jest oczywiście dobra, sumienna pielęgnacja oraz właściwie dobrane kosmetyki i zdrowa dieta. Przez takie działania możemy znacznie opóźnić proces starzenia się naszej skóry, spłycić zmarszczki, a także nadać jej promiennego blasku. Dowiedz się, jak możesz się o nią troszczyć i odjąć sobie trochę lat.

Kiedy nasza skóra zaczyna się starzeć

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo zindywidualizowana. Ponieważ u każdego z nas ten proces zaczyna się w innym czasie. Zależy to od wielu czynników. Już od najmłodszych lat możemy dojrzeć u siebie zmarszczki związane z mimiką naszej twarzy.

Statystycznie już od 25. roku życia zmniejsza się produkcja kolagenu i elastyny, które odpowiedzialne są za podtrzymanie naszej skóry w nienaruszonym stanie. Dlatego już w tym wieku powinniśmy sięgać po pierwsze kosmetyki przeciwzmarszczkowe. Dodatkowo u kobiet około 45. roku życia dochodzi do obniżenia produkcji hormonów: progesteronu oraz estrogenów. Odpowiadają one za gładkość i zdrowy wygląd naszej skóry. W tym czasie zmarszczki zaczynają się znacznie bardziej pogłębiać, a skóra będzie traciła swój blask.

Jak rozpoznać skórę dojrzałą?

Starzejąca się skóra sama wysyła nam sygnały, że to już ten czas. Widać to na pierwszy rzut oka. Cera dojrzała traci swoją jędrność, staje się poszarzała, sucha i mało elastyczna. Zmarszczki najszybciej stają się widoczne w okolicy oczu. Później pokazują przy ustach na policzkach oraz czole.

Rodzaje starzenia się skóry

Wyróżnia się dwa rodzaje starzenia się skóry: wewnętrzne i zewnętrzne.



Ważne jest, oprócz stosowania m. in. kosmetyków, codzienne oczyszczanie twarzy

chodne. Te pierwsze związane jest z wiekiem, czynnikami genetycznymi i fizjologicznymi oraz zmianami hormonalnymi. Drugie zależne są od naszego życia, ilości snu, działań promieniowania słonecznego. Dodatkowo niszczą ją również czynniki, takie jak zanieczyszczone powietrze, dym papierosowy oraz stres.

Co wpływa na starzenie się skóry?

Niestety, istnieje wiele czynników, które wpływają na to, że nasza skóra się starzeje. Powinniśmy więc na nie uważać i starać się je usunąć z naszego życia lub znacząco je ograniczyć. Są to między innymi: menopauza, częste infekcje, mała ilość snu, zła dieta, nadmierny

stres, palenie papierosów, brak świadomej pielęgnacji oraz niewystarczające nawodnienie.

Jak to opóźnić?

To chyba jedno z najczęściej zadawanych przez nas pytań. Niestety, nie da się zatrzymać tego procesu, ale można go znacznie spowolnić. Wszystko dzięki odpowiedniej pielęgnacji.

Już koło 30. roku życia warto wprowadzić pewne nawyki i produkty, które zapewnią nam odpowiedni poziom nawilżenia, ujędrnienia i wygładzenia. Pielęgnacja ta mało różni się od tej stosowanej przez młodsze osoby. Jest w niej jednak kilka szczególnych etapów, o których powinniśmy wiedzieć. Podstawą na-

szej pielęgnacji powinien być oczywiście odpowiednio dobrany krem. Używaj dwóch kremów, na noc i na dzień. Mają one znacznie inne właściwości dostosowane do naszego trybu dnia. W dzień nasza skóra potrzebuje czegoś lekkiego, co ochroni nas od czynników zewnętrznych, które źle wpływają na nasze ciało. W nocy zarówno nasz organizm, jak i skóra muszą odpocząć. Kremy na tę porę dnia mają działanie głównie regenerujące. Warto również zainwestować w krem pod oczy. Dzięki swojej lekkiej formule, nie obciążą on nam delikatnej skóry znajdującej się w tamtych okolicach.

Nie zapominajmy również o ochronie przeciwsłonecznej. Światło UVA bardzo niekorzystnie wpływa na naszą skórę, niszcząc włókna kolagenowe. Dlatego tak ważna jest ochrona przeciwsłoneczna. Najlepsze są kremy o filtrze wynoszącym 50. Pamiętaj o codziennym oczyszczaniu twarzy. Tę czynność trzeba wykonać zarówno rano, jak i wieczorem. Tego potrzebuje każdy typ cery, niezależnie od wieku. Dzięki temu zabiegowi składniki z kosmetyków, które będziemy używać w dalszej części pielęgnacji, będą mogły przeniknąć do głębszych warstw skóry. Peeling enzymatyczny stosowany dwa razy w tygodniu usunie obumarły naskórek z naszej twarzy. Zapewni on nam odpowiednie złuszczenie, które nasze ciało potrzebuje.



Po pierwsze kosmetyki przeciwzmarszczkowe należy sięgać przed 30. rokiem życia



Na proces starzenia się skóry wpływ ma wiele czynników, takich jak na przykład brak snu, palenie papierosów... Jak go opóźnić? Sposobem jest też masaż twarzy

Moda dla dojrzałych kobiet

Pomimo upływu lat, każdy chce czuć się młodo i wyglądać korzystnie. Także nasze babcie. Nic w tym dziwnego. Dziś większość seniorów zwraca uwagę na swój strój

Gabriela Puczyłowska
gabriela.puczylovska@polskapress.pl

Modne stylizacje dla dojrzałych pań nie muszą ograniczać się wyłącznie do nudnych fasonów oraz kolorów. W tym wieku, również warto zaszaleć i eksperymentować z ubiorem.

Domy mody już dawno zauważyły, że stylizacje dla osób dojrzałych są tak samo ważne jak dla tych młodszych. Duża część z nich zatrudniała takie kobiety do swoich reklam, a także pokazów. W tych czasach jest to zupełnie normalne. Sprzedawcy chcą trafić w gust każdej osoby, dlatego również „sieciorów” oraz mniejsze sklepy zaczęły się skupiać na osobach w tym przedziale wiekowym. Nie należy myśleć, że w pewnym wieku coś jest niedozwolone. Wiadomo, skąpe ubrania nie przestają prawdziwej damie, ale nie jest to zależne od wieku. Niestety, czasu nie da się cofnąć. Są jednak sposoby, aby wyglądać stylowo i o kilka lat młodziej. Nie jest to trudne zadanie. W tym artykule znajdziesz kilka cennych informacji i zasad. Z łatwością wprowadzisz je do swojego życia.

Zawsze pamiętaj o kolorze

Kolory są bardzo ważne podczas tworzenia stylizacji. Dodają one promienności, odmładzają, rozświetlają naszą cerę, a także potrafią optycznie zmienić naszą sylwetkę. Twój wiek, wcale nie oznacza, że musisz nosić ubrania wyłącznie w ciemnych barwach. Warto poeksperymentować. Zobaczyć, w jakich odcieniach czujemy się dobrze i wyglądamy świetnie. Więc jakie kolory nosić? Warto postawić na te neutralne. Świetnie sprawdzają się jasne kolory (beż, cappuccino, biały). Można z nich stworzyć stylizacje, które na pewno odejmą nam kilka lat. Idealnie sprawdzi się również kolor czerwony. Nie musisz trzymać się tylko klasycznej wersji. Poszukaj tej, w której będziesz czuła się najlepiej. Doda to energii oraz podkreśli twoją kobiecość. Należy jednak unikać zieleni oraz fioletu. Nasza skóra często nie współgra z tymi kolorami i wygląda niekorzystnie.



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

Jakość to podstawa

W tym wieku szczególną uwagę powinno się zwracać na materiał, z którego wykonane są ubrania. To niezwykle ważne. Dobrej jakości stroje dobrze układają się na ciele. Zapewniają nam komfort podczas ich noszenia. Przepuszczają powietrze, przez co nasza skóra oddycha i nie poci się. Ubrania, które wyglądają tanio i tandetnie dodają nam wielu lat. Są niekomfortowe w noszeniu, przez co będziemy czuć się w nich źle i niekomfortowo.

Zamaskuj swoje mankamenty

Nigdy nie zapominaj o kroju. Odpowiednio dobrany podkreśli nasze atuty, a zakryje to, co się nam nie podoba. Dlatego radzimy nie nosić obcisłych t-shirtów. Niestety, odsłaniają one wiele niedoskonałości znajdujących się na naszym ciele. Są one dedykowane raczej młodszym kobietom. Nie znaczy to jednak, aby w takim wypadku stawiać wyłącznie na duże ubrania. Aby ukryć swoje mankamenty stosuj falbany i marszczenia. Nic tak nie zakryje „brzuska”. Gdy chcesz wyglądać na wyższą, niż w rzeczywistości jesteś, postaw na krótsze sukienki czy spódnice.

Szafa kapsułowa: co warto w niej mieć

Stwórz swoją bazę ubraniową. Nie podążaj ślepo za trendami. Wiadomo, warto je śledzić, ale stosuj to jako ciekawostkę, a nie wyznacznik tego, co należy nosić. Dzięki temu z łatwością zbudujesz swoją szafę kapsułową, która będzie się składać wyłącznie z klasycznych rzeczy, które nigdy nie wyjdą z mody. Dobrze dobrane jeansy, zawsze powinny znajdować się w naszej

szafie. Ten element odmłodzi nas za każdym razem, gdy go tylko założymy. Wprowadza on do naszej stylizacji dużo luzu. Dzięki temu od razu wyglądamy i czujemy się młodziej. Najlepiej zainwestować w te klasyczne granatowe. Odradzamy zakupu tych z dziurami (są za młodzieżowe).

Nie wiesz jaką górę nałożyć? Wybierz sweter. Nie dość, że będziesz wyglądała modnie, to jeszcze idealnie sprawdzi się na tę porę roku. Najlepiej postawić na te większe (oversize'owe). Unikaj golfów oraz kardiganów. Dodają one lat i zniekształcają sylwetkę. Klasyka to podstawa, dlatego wybierz białą koszulę. Idealnie pasuje do wcześniej wspomnianych jeansów. Ważne jest, aby postawić na tą, która wykonana jest z dobrej jakości materiałów. Dzięki temu, nie zżółknie nam i będzie służyła wiele lat.

Sukienka to świetna baza ubraniowa dla wielu kobiet. Dzięki niej będziemy czuć się kobieco. Przy jej wyborze postaw na tą kopertową. Idealnie nadaje się, aby zakryć wszelkie mankamenty. Jeśli chodzi o okrycie wierzchnie, to najlepiej wybrać płaszcz. Obecnie na rynku można znaleźć ich wiele fasonów i kolorów. Najlepiej postawić na ten dłuższy, nie opinający ciało. Świetnie sprawdzają się te o męskim stylu lub tradycyjne trencze. W tym wieku ważne jest, aby buty były nie tylko ładne, ale również wygodne. Nie zawsze chce się nakładać wysokie szpilki. To zupełnie normalne. W tę porę roku sprawdzą się te ocieplane na wysokiej podeszwie. Nie dość, że będzie nam ciepło, to dodatkowo będziemy wyższe o kilka centymetrów. Gdy zrobi się cieplej postaw na lekkie buty sportowe lub trampki. Jeśli zaś preferujesz elegancję świetnie sprawdzą się moksasy lub lorysy. Nie warto bać się eksperymentować z dodatkami. Potrafią one całkowicie zmienić naszą stylizację i nadać jej modnego charakteru. Warto postawić na mocną geometryczną biżuterię, najlepiej w kształcie kół. Są one obecnie niezwykle modne. Jeśli chodzi o torebkę, postaw na te małe w szalonych odcieniach. Odważne barwy odmładzają.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKI ok. Lubartowa, 784-630-367

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA kupię (gotówka) 505-555-329

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Docieplenia budynków, elewacje, kompleksowo, 506-123-602, 506-123-604

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie., 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81-740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 501-035-412.

MONTAŻOWE

MONTAŻ KONSTRUKCJI STALOWYCH. Bramy, ogrodzenia, balustrady. KRYS-BUD, 574-618-661

PORZĄDKOWE

ZŁOM zakupię, wywiozę, przyjeżdżam z wagą, złomowanie konstrukcji stalowych, 504-760-465

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

USŁUGI ogrodnicze: przycinanie i skracanie żywopłotu, wycinka drzew pracę z piłą motorową i glebogryzarką, zakładanie trawnika z siewu i rolki, mycie kostki brukowej i tarasów., 694-706-823

Towarzyskie

Ola, 81/744-42-62

SANDRA 885-213-554

ŚLICZNOTKI 200/h, 576-751-944

REKLAMA

0010724740

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W LUBLINIE
informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz.U. 2021.1899 z późn. zm./ w siedzibie OReg. AMW Lublin, został wywieszony wykaz przeznaczony do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, **nieruchomości gruntowej, zabudowanej m.in. ośmioma garażami nietrwale związanymi z gruntem, oznaczonej jako dz. nr 2288/25 o pow. 0.1510 ha, położonej w Radzynie Podlaskim, ul. Tysiąclecia 1, zapisanej w KW Nr LU1R/00012516/3.**

Wykaz został wywieszony na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz dostępny jest na stronie: www.amw.com.pl

Szczegółowe dane dotyczące nieruchomości oraz pełną treść wykazu uzyskać można w siedzibie OReg. AMW Lublin, ul. Łęczyńska 1 w pok. nr 104, e-mail: m.radzka@amw.com.pl, wskubisz@amw.com.pl, lublin@amw.com.pl, (81) 474 61 11, (81) 474 61 20.

Oddział Regionalny w Lublinie
20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1 •
tel.: (+48 81) 474 61 00 • fax: (+48 81) 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA

0010727126

Naczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie podaje do publicznej wiadomości, że 2 marca 2023 r. o godz. 11:00,

w budynku Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie przy ul. Żołnierzy Niepodległej 3, w sali nr 216 (II piętro), odbędzie się **pierwsza licytacja nieruchomości**, tj. spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr 13 położone w Lublinie przy ul. Młodej Polski 26 o pow. 60,50 m², dla którego nie jest prowadzona księga wieczysta.

Oszacowana wartość nieruchomości: **362 000,00 zł.** Cena wywoławcza: **271 500,00 zł.** Licytant powinien złożyć wadium w wysokości **36 200,00 zł.**

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn. Informacja: telefoniczna pod nr **81 464 24 80** lub **81 464 24 75**, oraz na stronie www.lubelskie.kas.gov.pl/izba-administracji-skarbowej-w-lublinie w zakładce: ogłoszenia - obwieszczenia o licytacji.

www.dawro.pl

Jak coś było zakazane, to ja bardzo lubiłem łamać te zakazy

Łukasz Nowicki o swojej młodości w „Pytaniu na śniadanie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 15

Joanna Opozda ufa teściowej

Z okazji Dnia Babci aktorka odwiedziła z synkiem teściową – Małgorzatę Ostrowską-Królikowską. Potem skomentowała to na łamach „Super Expressu”. – Pani Małgorzata chce uczestniczyć w życiu Viniego, a ja nie mam zamiaru jej tego utrudniać, bo jest dobrą babcią – powiedziała. I dodała: Ufam, że przy niej mój synek jest bezpieczny.



Człowiek delfin

TVP Dokument, 18:00

Dokument o życiu legendarnego swobodnego nurka Jacquesa Mayola, którego postać stała się inspiracją dla głównego bohatera filmu „Wielki Błękit” Luca Bessona. To on jako pierwszy osiągnął granicę 100 metrów w swobodnym nurkowaniu.

Licencja na miłość

TVN 7, 20:00

Ben (John Krasinski) i Sadie (Mandy Moore) właśnie się zaręczyli i chcą jak najszybciej wziąć ślub. Ekscentryczny pastor Frank nie udzieli im go, dopóki nie ukończą kursu przedmałżeńskiego. Okazuje się, że jest to dla nich niezwykle trudne zadanie.

Tożsamość zdrajcy

TVP 2, 20:50

CIA aresztuje mężczyznę podejrzanego o planowanie ataku na Londyn. Odsunięta od czynnej służby agentka Alice Racine (Noomi Rapace) jest jedyną osobą, która może powstrzymać terrorystów.

Komisarz Maigret

Canal+ Premium, 21:00

Gérard Depardieu jako słynny detektyw w adaptacji prozy Georges Simenona. Paryż, lata 50. XX wieku. Na jednym z placów znalezione zostaje ciało młodej kobiety w wieczorowej sukni. Komisarz Maigret prowadzi śledztwo, próbując ustalić tożsamość ofiary i zagadkowe okoliczności jej śmierci.

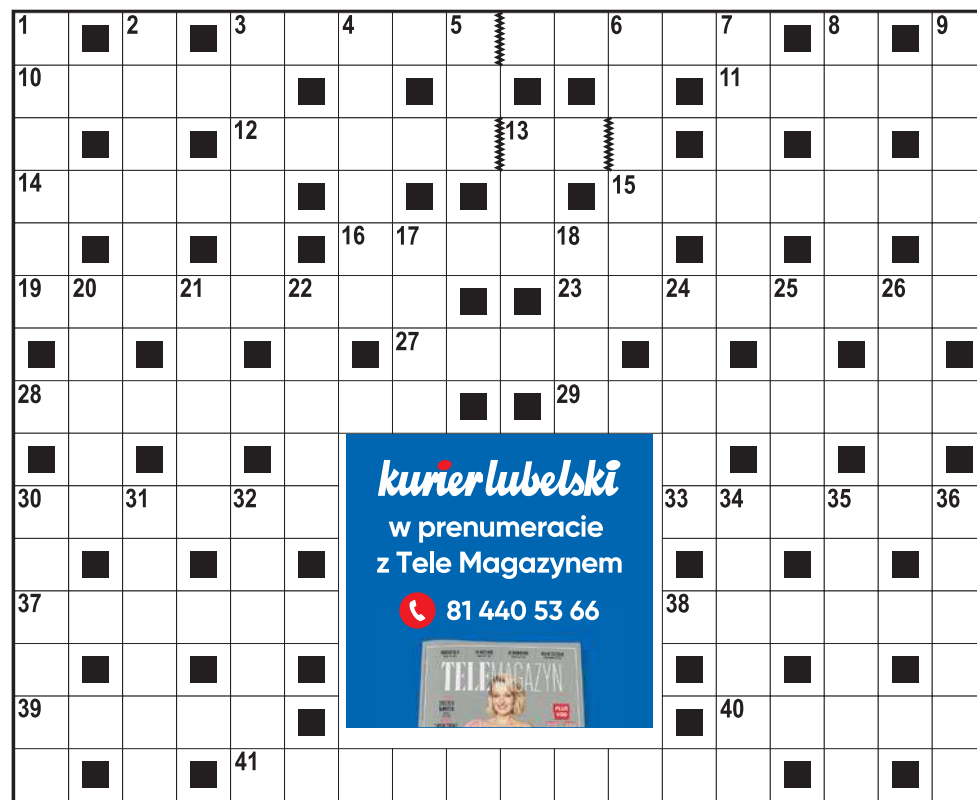


Poziomo:

- 3) piosenka Wojciecha Młynarskiego,
- 10) portfel dawnego mieszcza-nina,
- 11) staropolska jednostka długości,
- 12) komedia filmowa z rolą Tomasza Karolaka,
- 14) „... na kraterze”, powieść Wańkowicza,
- 15) wynik działania matematycznego,
- 16) owacja po udanym występie,
- 19) kłaska w gałązkach,
- 23) autonomiczna republika w Rosji,
- 27) zarośnięta wysepka na jeziorze,
- 28) zatrudniona w barze mlecznym,
- 29) roślina warzywna i pastewna,
- 30) potocznie o Volkswagencie sprzed lat,
- 33) właściciel cudownej lampy,
- 37) lubelska dzielnica mieszkaniowa,
- 38) mebel dla brydzystów,
- 39) dawny przyrząd do pisanja,
- 40) cześć walki bokserskiej,
- 41) krzewicielka haseł i idei.

Pionowo:

- 1) odgłos rdzewiejących zawiasów,
- 2) imię Lipowskiej, aktorki,
- 3) płytki lub głęboki w zastawie,
- 4) Primera, Sunny lub Micra,
- 5) żółto-czarne żądłówki,
- 6) płynie przez stolicę Anglii,
- 7) dodatkowa opłata za postój wagonu,



- 8) część ceny detalicznej,
- 9) John z zespołu The Beatles,
- 13) przewlekła choroba przemiany materii,
- 17) duża, drewniana skrzynia,
- 18) skutek przegrzania organizmu,
- 20) zespół wędrownych aktorów,
- 21) mięso na bite kotlety,
- 22) jeden z modeli Toyoty,
- 24) obiekt badań speleologa,

- 25) potocznie o okularach,
- 26) europejska stolica z Partenonem,
- 30) instrument Carlosa Santany,
- 31) poprawienie zdjęcia fotograficznego,
- 32) wielki ból, cierpienie,
- 34) omega w greckim alfabecie,
- 35) Krzemowa w Stanach Zjednoczonych,
- 36) napój bogów na Olimpie.

ROZWIĄZANIE NR 14

S	T	O	G	A	A	P	O	K	O	S	B	B	C
R	R	O	N	A	L	D	O	I	Z	N	I	C	Z
Z	A	K	O	D	M	T	A	L	I	A	A	A	A
G	C	Z	Y	N	E	L	E	O	L	L	R		
L	A	C	H	A	R	N	O	G	A	D	Y	O	N
R	B	A	Z	A	N	T	R	A	K	K	Y		
S	Z	O	P	A	A	A	A	A	K	O	R	A	B
K	R	W	O	L	N	E	T	E	M	P	O	U	E
W	I	E	Z	A						N	A	K	A
E	S	S	S							T	D		
R	E	T	U	S						P	O	S	C
R	P	K								A	W	D	
Z	A	G	I	E	W					C	W	I	B
T	O									K	S	S	
L	O	T	R	L	A	Z	I	E	N	K	A	T	R

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Ktoś krytycznie będzie oceniał Twoje dzisiejsze poczynania. Horoskop dzienny zapowiada, że może to stać się zarzewiem sporej awantury.

Ryby (19.02 - 20.03)

Przed Tobą spokojny i uporządkowany dzień. Horoskop na dziś wróży, że popołudnie i wieczór przeznaczysz na relaks. Zrobi się miło i wesoło...
Baran (21.03 - 19.04)
Ludzie będą mogli liczyć na Twoją wyrozumiałość. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że na niedociągnięcia popatrzyś przez palce.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop dzienny wyraża wskazówkę, by nie obniżać poprzeczki.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Będzie Cię rozpiekała energia. Horoskop na dziś zapowiada, że zmierzysz się z zadaniami, o których inne osoby boją się nawet myśleć.
Rak (22.06 - 22.07)
Ktoś zaskoczy Cię swoim niekonwencjonalnym zachowaniem. Horoskop dzienny mówi, że jutro dowiesz się, jaka była tego przyczyna.

Lew (23.07 - 22.08)

Będziesz dzisiaj kopalnią dobrych pomysłów. Horoskop dzienny zapowiada, że Twoje propozycje będą padać na bardzo podatny grunt.
Panna (23.08 - 22.09)
Uda Ci się nadrobić niektóre zaległości. Horoskop na dziś stanowczo radzi, aby w przyszłości zachowywać większą systematyczność.
Waga (23.09 - 22.10)
Zatroszcz się o potrzeby swojego organizmu. Horoskop dzienny ostrzega, że lekceważenie niepokojących sygnałów może źle się skończyć.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ludzie będą dzisiaj dobrze czuć się w Twoim towarzystwie. Horoskop dzienny zapowiada, że przez cały dzień będą wręczyć do Ciebie Ignąć.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Punktualność nie będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś mówi, że ludzie to zauważą i głośno skomentują nawet niewielkie spóźnienia.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Trudno Ci będzie zapamiętać nad codziennymi obowiązkami. Horoskop dzienny na czwartek radzi poprosić życzliwych ludzi o pomoc.

Magda Linette będzie walczyć o finał Australian Open

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Rywalką poznania-ki będzie rozstawiona z numerem 5. Białorusinka Aryna Sabalenka.**

Mecz Linette z Sabalenką odbędzie się dzisiaj na głównej arenie w Melbourne (Rod Laver Arena - przyp. red.) tuż po pierwszym spotkaniu półfinałowym między Jeleną Rybakina a Viktorią Azarenką, który zaplanowano na 9:30 polskiego czasu.

W drodze do najlepszej czwórki 30-letnia Polka pokonywała kolejno: Sherif, Kontaveit (16.), Aleksandrową (19.), Garcję (4.) i Pliskovą (30.), tracąc przy tym ledwie jedną partię. Z kolei sześć lat młodsza Sabalenka wygrała dotychczas wszystkie sety, odpierając kolejno: Martincovą, Rogers, Mertens (26.), Bencic (12.) i Vekić.

- Sabalenka teoretycznie nie powinna postawić wyżej poprzeczki niż Garcia. To jest typowa strzelba: jeśli będzie jej siedział pierwszy serwis i te jej bomby lądowały w korcie, Magdzie będzie bardzo ciężko. Nasza tenisistka nie jest bez szans, ale to Sabalenka jest faworytką. Choć jej też zdarza się, że po nieudanych zagraniach szybko popada we frustrację, popełnia podwójne błędy serwisowe. Będziemy ten mecz oglądać w spokoju, bo Magda już osiągnęła ogromny sukces - stwierdził były sternik PZT Jacek Muzolf.

Do tej pory Linette grała z Sabalenką dwukrotnie i oba pojedynki przegrała: najpierw w Tianjin w 2018 roku (1:6, 3:6), a trzy lata później podczas igrzysk olimpijskich w Tokio (2:6, 1:6). Teraz jednak 30-letnia Polka jest kompletnie inną tenisistką i gra turniej swojego życia.

- Muszę porozmawiać z moimi trenerami. Moje ostatnie



FOT. PAP/EPA

Linette występuje w Australian Open po raz siódmy. Do tej pory je najlepszym wynikiem była III runda

spotkanie z nią na olimpiadzie nie należało do najlepszych... Więc naprawdę nie ma na mnie presji, bo nadchodzące starcie wyraźnie nie może być gorsze od poprzedniego. Po prostu spróbuję tego, co robiłam przez cały tydzień. Jestem bardzo konsekwentna, uderzam i serwuję bardzo dobrze. Myślę, że z każdym uderzeniem będę trochę bardziej agresywna. Muszę znowu dobrze uderzać. W ostatnich dwóch meczach wykonałam dobrą robotę - stwierdziła poznanianka.

- Postaram się grać regularnie, być odpowiednio agresywna przy każdym uderzeniu. Ważny będzie return, bo znowu spotkam się z rywalką mocno serwu-

jącą. No i sama muszę naprawdę dobrze podawać i utrzymywać własny serwis - dodała 30-letnia Polka.

Linette występuje w Australian Open po raz siódmy. Do tej pory najlepszym jej wynikiem była III runda z 2018 roku.

W poprzedniej edycji dotarła do drugiej rundy, w której przegrała z Darią Kasatkina.

Zarówno Linette, jak i Sabalenka jeszcze nigdy nie dotarły do finału Wielkiego Szlema, choć Białorusinka grała już w trzech półfinałach.

Australian Open to jeden z dwóch Wielkich Szlemów, w którym nie triumfowała jeszcze żadna reprezentantka Polski. Najlepszy wynik to półfinał:

dwukrotnie ten etap osiągała Agnieszka Radwańska (2014 i 2016), a raz Iga Świątek (2022) i Magda Linette (2023), która w czwartek ma szansę pobić ten rezultat.

- Magda doszła w końcu do takiego miejsca, że przekazuje kolejne stopnie, przeskoczyła swój pewien pułap niemożności. Bardzo długo przebiła się do szerokiej czołówki najpierw w Polsce, a potem w światowych rozgrywkach. Fajnie, że się jej udało, na pewno doda jej to kopa na dalszą część kariery - stwierdził komentator Eurosportu Karol Stopa.

Na koniec warto wspomnieć, że Linette dzięki awansowi do półfinału w „wirtualnym” notowaniu WTA przesunęła się na 22. pozycję. W Melbourne zarobiła też już przeszło 600 tys. dolarów amerykańskich premii.

- Przez ostatnie kilka lat kręciła się wokół 50. miejsca w rankingu WTA, raz wyżej, raz niżej. Cierpliwością i wytrwałością spełniła w końcu swoje największe marzenie, jakim była gra w drugim tygodniu Wielkiego Szlema. Wierzę, że teraz nastąpi stabilizacja formy i tę dyspozycję zaprezentuje w kolejnych turniejach - stwierdził z nadzieją Muzolf.

W światowych mediach Linette przedstawiana jest jako mało znana, nierozstawiona Polka z dopiero 45. pozycją w światowym rankingu. Pokazała jednak swoją dotychczasową grą w Melbourne, że w wielkich turniejach wszystko jest możliwe bez względu na to, które miejsce w rankingach zajmują lepsze „na papierze” rywalki. „Po odpadnięciu Igi Świątek mało kto wierzył w polski sukces w Australii, a tutaj nadeszła niespodzianka. Polski tenis jest dalej w grze o najwyższe trofeum” - podał kanał szwedzkiej telewizji SVT. ©©

Słodko-gorzkie występy Maryny Gąsienicy-Daniel w Kronplatz

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

NARCIARSTWO. W środowym slalomie gigancie we włoskim Kronplatz Maryna Gąsienica-Daniel, niestety, wypadła z trasy pierwszego przejazdu.

Co ciekawe do pewnego momentu zakopianka jechała bardzo dobrze, tracąc do prowadzącej Mikaeli Shiffrin niespełna pół sekundy, a w przedostatnim sektorze miała nawet najlepszy międzyczas. Na szczęście dzień wcześniej na tej samej trasie Polka zaprezentowała pełnię swoich możliwości.

We wtorkowej rywalizacji po pierwszej części zmagania 28-letnia Polka plasowała się na jedenastej pozycji. W drugim przejeździe lepszy czas od zakopianki uzyskały tylko trzy zawodniczki i gdyby nie spore straty w pierwszej próbie, Maryna mogłaby uplasować się nawet w czołowej piątce. Ostatecznie Polka zakończyła zmagania na siódmej pozycji, ze stratą 0,66

s do podium. Była zatem blisko swojej najwyższej, jak do tej pory, lokaty w zawodach Pucharu Świata. Parokrotnie zajmowała 6. miejsce.

We wtorek najlepsza okazała się Amerykanka Mikaela Shiffrin, która tym samym odniosła 83. zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata. Poprawiła zatem osiągnięcie rodaczki Lindsey Vonn, która wygrywała 82 razy. Absolutnym rekordzistą pod tym względem jest Szwed Ingemar Stenmark - 86 triumfów.

„Trudno znaleźć odpowiednie słowa. Nie da się wyrazić tego, co teraz czuję. Czasem jestem zdenerwowana, później czuję spokój, a następnie stres i podekscytowanie. To był długi, wyczerpujący dzień. Dociera do mnie tyle bodźców, że nawet nie jestem w stanie ich przyjąć. Nie da się tego wyjaśnić. Staram się oddychać głęboko i cieszyć się” - oznajmiła reprezentantka USA po tym, jak została najlepszą alpejką w historii pod względem liczby zwycięstw w zawodach PS. ©©



FOT. ANDRZEJ BANAS

Zakopianka zaczęła bardzo dobrze, a w przedostatnim sektorze miała nawet najlepszy międzyczas

Fernando Santos - kim jest nowy selekcjoner reprezentacji Polski?

Jakub Maj
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. 24 stycznia Fernando Santos został oficjalnie zaprezentowany jako nowy selekcjoner reprezentacji Polski. Tak znanego szkoleniowca polska piłka jeszcze nie miała.

Fernando Santos ma 68 lat, waży około 80 kg i mierzy 182 cm. Urodził się w Lizbonie 10 października 1954 roku. Po przyszłorocznym Euro będzie świętować więc okrągłe,

siedemdziesiąte urodziny. Czy jeszcze jako selekcjoner Białoczerwonych? W każdym razie jest o szesnaście lat starszy od Czesława Michniewicza, poprzednika w reprezentacji.

Z dostępnych informacji wynika, że Fernando Santos ukończył studia na kierunku technologia elektryczna i telekomunikacyjna. Mówi w trzech językach: ojczystym portugalskim, angielskim oraz greckim. Grecja wydaje się być zresztą jego „drugą ojczyzną”.

Od ponad czterech dekad Santos jest mężem Guilher-

miny. Para doczekała się dwojga, dzisiaj już dorosłych dzieci. Syn Luis jest ekonomistą, córka ma na imię Catia. - Zrozumienie - to według Fernando słowo-kłucz określające jego udane, szczęśliwe małżeństwo. Na swojej pierwszej konferencji prasowej Portugalczyk podkreślał, jak bardzo zaangażuje się w pracę w polskiej reprezentacji. 68-latek zaznaczył także, że czuje się Polakiem.

„To dla nas zaszczyt, bo mówimy o wielkim kraju. Polska jest wielkim krajem o niezwykle bogatej historii i kulturze.

Od dzisiaj jestem Polakiem, jestem jednym z was. Będziemy robić wszystko, aby zapewnić Polakom dużo radości” - powiedział szkoleniowiec.

Doświadczony trener powtarzał, że nie lubi skupiać się na słowie „ja”, ale na słowie „my”. To ma być myśl przewodnia za jego kadencji. Trener chce traktować kadrę jako zespół, a nie szereg znanych nazwisk. - „My” i „wygrana” - to słowa, które mnie prowadzą w reprezentacjach i słowa, jakie zawodnicy słyszą ode mnie na pierwszym zgrupowaniu.

Popełniamy pewien błąd - myślimy, że nazwiska grają. Ja wychodzę z innego założenia, założenia pełnego szacunku do każdej drużyny na świecie. Musimy podchodzić do rywali z szacunkiem, ale bez strachu - powiedział Santos.

Według nieoficjalnych źródeł, PZPN przygotował dla niego kontrakt na poziomie 2,5 mln euro rocznie. W przeliczeniu na złotówki daje to około 12 milionów. To prawie trzy razy więcej niż zarabiał Paulo Sousa. Porównanie do pensji Czesława Michniewicza to już całkowita

przepaść. Zdecydowanie mniej zarabiał nawet Leo Beenhakker, choć uczciwie trzeba przyznać, że wtedy tamten pieniądz miał większe znaczenie niż dzisiaj - ale znowu nie tak duże, jak w przypadku Santosa.

W czasie kariery Fernando Santos prowadził osiem klubów (w Portugalii i Grecji) oraz dwie reprezentacje.

Portugalski trener czterokrotnie prowadził drużyny przeciwko reprezentacji Polski i tylko raz udało mu się wygrać w regulaminowym czasie gry i aż trzykrotnie remisować. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Trener Robert Chmura zakończył pracę w Lubliniance i został nowym szoleniowcem innego 3-ligowca, Wisły Sandomierz. W „Dumie Lublina” pracował do lipca 2021 roku. Pod jego wodzą, mimo ogromnych kłopotów finansowych, drużyna wywalczyła awans do 3. ligi. To świetnie wkomponowało się w obchody 100-lecia istnienia klubu. Jesień, choć pieniędzy nadal nie było, jego ekipa zakończyła poza strefą spadkową.



FOT. LUBLINIANKA LUBLIN

PIŁKA NOŻNA

2-ligowcy podpisują umowy Motor Lublin przedłużył do 30 czerwca 2025 roku kontrakt Piotrem Ceglarzem. Szeregi Wisły Puławy (umowa na pół roku), zasilił natomiast Robert Janicki, który ostatnio występował w Chojniczance.

EUROCUP POLSKI CUKIER AZS UMCS LUBLIN ROZPOCZYNA WALKĘ O NAJLEPSZĄ ÓSEMKE ROZGRYWEK

Przez Saragossę do ćwierćfinału

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. Dzisiaj o godzinie 18:00 w lubelskiej hali MOSiR rozpocznie się pierwszy mecz 1/8 finału Pucharu Europy, w którym Polski Cukier AZS UMCS Lublin podejmie Casademont Saragossę.

- Na pewno jest to drużyna w naszym zasięgu, ale bez wątpliwości musimy zagrać bardzo dobre spotkanie. Rywalki plasują się w czołówce mocnej ligi hiszpańskiej, a w rankingu najsilniejszych drużyn występujących w EuroCupie znajdują się na 4. miejscu - zauważa szkoleniowiec ekipy



FOT. ELBRUS STUDIO/AZS UMCS LUBLIN

W poprzedniej rundzie, wygrywając oboje spotkania, akademicki wyeliminowały szwajcarski BCF Elfic Fribourg

lubelskiej, Krzysztof Szewczyk.

Jednak zarówno dla niego jak i całego zespołu minione kilkanaście dni do najbardziej udanych nie należą. Akademicki przegrał trzy ostatnie potyczki na krajowym podwórku, kolejno z Polonią Warszawa, Zagłębiem Sosnowiec i Eneą Poznań. We wszystkich porażki były nieznaczne i tak naprawdę we wszystkich można było wygrać, ale decydowały detale. Jednym z nich bez wątpienia było zmęczenie.

- Oczywiście, że jest pewna zadyszka, ale taki jest koszt grania w EuroCupie. Musimy sobie z tym radzić, nie ma in-

nego wyjścia. Liczyliśmy się z tym już na starcie sezonu - wyjaśnia trener lublinianek, dla których jest to drugi sezon na europejskich parkietach.

W debiutanckim, przed rokiem, dotarły do ćwierćfinału, gdzie silniejszy okazał się dopiero francuski Lyon. Zielonobiałe są już bardzo blisko powtórzenia tamtego osiągnięcia, jednak trzeba pokonać silną drużynę z Półwyspu Iberyjskiego.

Ta póki co radzi sobie wybornie. Przez fazę grupową EuroCup przeszła bez szwanku odnosząc komplet sześciu wygranych. Kolejne dwie dołożyła w pierwszej rundzie play-off.

Głównodowodzącą najbliższych rywalk Polskiego Cukru jest Niemka, Leonie Fiebich, która w EuroCupie rzuca średnio 19.5 punktu oraz notuje 7 zbiórek na mecz. Po przeciwnej stronie jej odpowiedzialną jest Amerykanka, Natasha Mack (16.6/11.9). Konfrontacja liderów zapowiada się interesująco. Być może zdecyduje nawet o kwestii awansu.

Podczas spotkania przeprowadzona zostanie zbiórka pieniędzy na rzecz Julii Barabas, u której doszło do zatrzymania krążenia, a w konsekwencji do niedotlenienia mózgu. 18-latkę przebywa w „Klinice Budzik”. ©

Małgorzata Hołub-Kowalik: Rok naznaczony kontuzją

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

Kto zostanie najlepszym sportowcem 2022 roku w województwie lubelskim? Jedną z kandydatek jest lekkoatletka AZS UMCS Lublin, Małgorzata Hołub-Kowalik.

Specjalistka od biegu na 400 metrów to triumfatorka zeszłorocznego Plebiscytu Sportowego Kuriera. Tym razem o powtórzenie tego sukcesu łatwo nie będzie. Co prawda miniony sezon dla

jednego z popularnych „Aniołów Matusińskiego” kilka medal przyniosło, ale poprzednie przyzwyczaili, że było ich więcej.

Największe sukcesy, do czego zdążyliśmy się już przyzwyczaić, sprinterka święciła wspólnie ze sztafetą 4x400 metrów. Razem z Igą Baumgart-Witan, Anną Kiebasą, Natalią Kaczmarek, Kingą Gacką i Justyną Święta-Ersetic podczas mistrzostw Europy w Monachium wywalczyła brąz. Zawodniczka AZS UMCS Lublin w finałowym biegu nie oglądała, ale pobiegła w eliminacjach.

- Przez sytuację w jakiej byłam w tamtym roku (kłopoty zdrowotne - przyp. red.), te eliminacje były dla mnie jak finał. W innej sytuacji pewnie byłoby mi trochę przykro. Ale nie w tamtej chwili. Wiedziałam, że dziewczyny są ode mnie mocniejsze - wyjaśnia Małgorzata Hołub-Kowalik.

Dużo gorzej kadrze poszło w mistrzostwach świata. Choć na zawody do Stanów Zjednoczonych Hołub-Kowalik pojechała, to na biegni jej nie oglądaliśmy. Drużyna natomiast zako-



FOT. MICHAŁ PIŁAT/AZS UMCS LUBLIN

Sprinterka ma medale wszystkich imprez rangi mistrzowskiej

czyła swój udział już na etapie kwalifikacji.

Lekkoatletka AZS UMCS do kolekcji dołożyła natomiast złoto sztafetowe wywalczone podczas mistrzostw Polski. Indywidualnie uplasowała się jednak dopiero (jak na nią) na 6. miejscu.

- Rok 2022 był dla mnie pełen bólu i łez. Medal ME w Manachium to słodka wisienka na gorzkim torcie - podsumowuje sezon. ©

Wyniki 61. Plebiscytu Sportowego Kuriera Lubelskiego ogłosimy w lutym.

PARTNER GŁÓWNY



Bank Polski



TECHNOTOP



właściciel marek



PARTNER

